Rok XIII. Nr. 358 (3962) Wilno, Czwartek 31 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Potrzeby szerokich mas

Nie ma dziś w Polsce chyba ani jednego pisma politycznego, które by odważyło się napisać, że nie chce służyć potrzebom szerokich mas ludności, że dla niego ta sprawa jest obojętna. Najbardziej konserwatywne dzienniki, najbardziej reakcyjne hasła potrafią umiejętnie drapować się w odpowiednio przedstawiony interes ogółu. Jest to zwykłe szalbierstwo.

Po stronie zawodowych trybunów ludu, walczących na ostre z konserwą też nie zawsze i nie wszystko jest w porządku. Tam szczerą jest niewątpliwie walka z reakcją społeczną, a więc strona negatywna programu. Po stronie pozytywnej, po stronie wytycznych, jakże dużo jednak bywa demagogii i niezrozumienia istotnych potrzeb ludu.

Potrzeby szerokich mas. Ten frazes dotychczas na znacznej przestrzeni Państwa Polskiego nie ma treści. Są życzenia trybunów ludu, działaczy społecznych. Te życzenia jak pacierz za panią matką nauczona ludność gotowa jest powtórzyć, ale przecież lekcji nauczonej na pamięć nie można traktować narówni z dynamicznymi żądaniami szerokich warstw w innych społeczeństwach stojących na innym stopniu rozwoju niż nasza ludność wiejska Ziem Wschodn.

Parafrazując znane powiedzenie Wyspiańskiego z „Wesela" można by powiedzieć, że i nasza ludność wiejska „dużo by już mogła mieć, gdyby ino chciała chcieć" — gdyby umiała i wiedziała czego powinna chcieć.

Jest wielu chętnych do nauczenia ludności umiejętności chcenia. Poczynając od groźnej i smutnej pamięci agitatorów Hromady, a kończąc na najbardziej pozytywnej działalności agronomów powiatowych i różnego rodzaju instruktorów.

Krótki przegląd prac tych wszystkich powołanych i niepowołanych nauczycieli oraz znajomość tego do czego w tej chwili ludność wiejska naszych ziem jest przygotowana i psychicznie i pod względem kulturalnym, musi nas doprowadzić do następujących wniosków. Ludność wiejska u nas nie stoi jeszcze na takim poziomie, aby mogła z pożytkiem dla państwa odegrywać jakąś rolę polityczną samodzielną. Może być tylko najwyżej narzędziem w ręku innych, wskutek czego trzeba czuwać, aby to narzędzie nie trafiło do rąk niepowołanych. Samo czuwanie jednak nie wystarczy, o ile nie będzie szła z nim w parze żadna działalność pozytywna, w kierunku przygotowania emancypacji politycznej ludności.

Istnieją tylko dwie drogi tej emancypacji. Żadna z nich pojedyńczo do celu nie prowadzi, a tylko zastosowanie obu naraz może dać pożądany wynik.

Droga pierwsza to jest nauka i wychowanie obywatelskie, do którego jest powołany przede wszystkim nauczyciel szkoły powszechnej.

Droga druga to nieskrępowany udział w samorządzie terytorialnym najniższego szczebla, samorządzie gminnym. Szkoła powszechna i cała działalność społeczna i kulturalno—oświatowa nauczycielstwa powinna być swego rodzaju przygotowaniem teoretycznym do służby obywatelskiej, a udział w samorządzie i organizacjach winien stanowić jakgdyby teren studiów praktycznych dalszy szczebel tej samej szkoły obywatelskiej.

Człowiek uczy się całe życie, a społeczeństwo uczy się całymi pokoleniami.

Praca nauczyciela szkoły powszechnej, uzupełniona udziałem ludności w samorządzie z biegiem czasu musi przygotować emancypację, musi doprowadzić do zobywatelizowania najszerszych mas, o których tak często mówimy.

Jakie stąd płyną wnioski?

Przede wszystkim takie, że ci ludzie i te organizacje, które dziś mają najłatwiejszy dostęp do szerokich mas ludności wiejskiej nie potrzebują i nie powinny prowadzić akcji politycznej w wielkim stylu, akcji, któraby miała decydować o pierwszoplanowych zagadnieniach polityki państwowej, ale przede wszystkim powinny zwrócić uwagę na te drogi, które w najbardziej naturalny sposób prowadzą do wychowania obywatelskiego najprzód na dobrego członka gromady, potem gminy, powiatu i wreszcie państwa.

Rozumiemy dobrze, że na tym odcinku pracy, mimo że wielkie znaczenie jej jest tak oczywiste, można napotkać wiele niezrozumienia, wiele przeszkód ze strony czynników reakcyjnych.

Z tymi czynnikami trzeba rozegrać walkę i z walki tej wyjść zwycięsko.

Wydaje mi się, że dziś nagromadziło się w Polsce już świadomych sił społecznych dość na to, aby o wyniku walki nie trzeba było wątpić.

I właśnie dlatego należy unikać szukania oparcia o siły, które jeszcze nie są świadome, i które wskutek tego nie mogą być użyte w walce politycznej bez posługiwania się w stosunku do nich metodą demagogii.

Piotr Lemiesz.

Od jutra już:

PISMO NASZE ZNACZNIE ZWIĘKSZY SWOJĄ OBJĘTOŚĆ. „KURJER WILEŃSKI" i „KURJER WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKI" (mutacja „Kurjera Wileńskiego" kolportowana dotychczas wyłącznie na terenie woj. nowogródzkiego) połączą się w jedno wielkie pismo pod wspólną nazwą „KURJERA WILEŃSKIEGO".

Dla zaznaczenia dokonanego połączenia w tytule pisma po wyrazie „Wileński" dodawać będziemy jeszcze przez szereg miesięcy wyrazy „wraz z Wileńsko-Nowogródzkim".

Osiągnięte dzięki temu zjednoczeniu oszczędności i udogodnienia techniczne pozwolą na znaczne wzbogacenie treści naszego pisma, a przede wszystkim spowodują, że wiadomości z terenu woj. nowogródzkiego, które dotychczas były umieszczane tylko w „Kurjerze Wileńsko-Nowogródzkim" będą czytane na łamach „Kurjera Wileńskiego" w całej Polsce i odwrotnie, że wiadomości, dotyczące miasta Wilna — tej naturalnej stolicy Ziem Wschodnich, dotychczas pomijane w naszym wydaniu prowincjonalnym („Kurjerze Wileńsko - Nowogródzkim") trafią do wszystkich naszych Czytelników w województwie nowogródzkim.

Ponadto rozporządzając od 1 stycznia 1937 znacznie większą ilością miejsca w numerze, będziemy mieli możność szerzej omawiać wydarzenia i potrzeby Nowogródczyzny. Dotychczas wiadomości te były stłoczone tylko na ostatniej stronie „Kurjera Wileńsko - Nowogródzkiego" co nie mogło być dogodne ani dla Nowogródka, ani dla najlepiej rozwijających się na naszym terenie nowych centrów handlowo - przemysłowych Lidy i Baranowicz.

Jesteśmy pismem, które wśród swoich zadań informowania Czytelników o biegu życia na świecie stawia na pierwszym miejscu sprawę zapewnienia Ziemiom Wschodnim należytego udziału w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym Rzeczypospolitej. Ogrom pracy, jakiej wymaga od wszystkich mieszkańców tych ziem ich wspólna sprawa nie pozwala im dzielić się. Na odcinku informacyjnym nie pozwalą na to, aby wilnianie nie wiedzieli, co się dzieje w Nowogródku, a nowogródzianie o tym, co się dzieje w Wilnie.

Decyzją połączenia obu pism chcemy przyczynić się do zjednoczenia, uzgodnienia i wzmożenia wspólnych wysiłków.

Fiński minister spraw zagranicznych złoży pierwszą wizytę w Moskwie

HELSINGFORS, (Pat). Jak donosi „Hufvudstadsbladet", minister spraw zagranicznych Holsti złoży na początku roku przyszłego wizytę w Moskwie.

Pismo dowiaduje się, ze źródła oficjalnego, iż rząd Finlandii pragnie zamanifestować w ten sposób decyzję podtrzymania przyjaznych stosunków z Sowietami i przedyskutować kwestie, wzbudzające zadrażnienie stosuków.

Jest to pierwsza oficjalna wizyta fińskiego ministra spraw zagranicznych w Sowietach.

Czang-Kai-Szek otrzymał miesiąc urlopu

SZANGHAJ, (Pat). Urzędowo ogłoszono, że komitet wykonawczy udzielił Czang Kai Szekowi urlopu na miesiąc

W Andaluzji powstańcy posuwają się naprzód

SEWILLA, (Pat). Rozgłośnia powstańcza dnia 29 bm. o godz. 20 donosi: na skutek zwycięstwa wojsk narodowych na odcinku Teruel wojska rządowe cofają się, porzucając sprzęt wojen.

Wojska powstańcze posuwają się w Andaluzji naprzód, dotychczas posunęły się o 60 klm.

Przybił rękę gwoździem drzwi kościelnych na znak protestu

RYGA (Pat) — Przed katedrą luterańską w Rydze wydarzył się niezwykły wypadek. Publiczność, wychodząca z katedry po nabożeństwie, zobaczyła mężczyznę, którego lewa ręka była przygwożdżona grubym 5-calowym gwoździem do dębowych drzwi katedry.

U stóp mężczyzny leżał młotek, a z przebitej ręki lała się krew. Mężczyzna, blady z upływu krwi, oświadczył otaczającej publiczności, iż jest inwalidą z wojny światowej nazwiskiem Asars i chciał w ten sposób zwrócić uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny.

Policja umieściła Asarsa jako umysłowo chorego w szpitalu psychiatrycznym.

Nowy komisarz R. P. przybył do Gdańska

GDAŃSK. (Pat). Dnia 30 bm. o godz. 6,47 przybył tu pociągiem warszawskim Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, witany na dworcu przez szefów polskich urzędów w Gdańsku z ministrem Papee na czele.

10.000 cudzoziemców walczy w szeregach rządowych

LONDYN (Pat) — Publicysta lewicowy — Bailsford pisze na łamach „Star", że brygada międzynarodowa, walcząca po stronie rządu madryckiego, liczy obecnie około 10 tysięcy ochotników Francuzów, Anglików i Rosjan.

Zastrzeliła na sali sądowej mordercę syna

NOWY JORK (Pat) — W m. Kentucky w sali sądowej rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jana Shepperd'a, oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harvey Cabbardo.

Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu zabójcę syna.

Rada Naukowo-Lekarska
przy Ubezpieczalni Społecznej

WARSZAWA. (Pat). Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski zarządzeniem z dnia 23 grudnia 1936 r. powołał do życia radę naukowo-lekarską przy Zakładach Ubezpieczalni Społecznej.

Na powzięcie decyzji tej wpłynął przede wszystkim fakt, że lecznictwo ubezpieczeniowe obejmuje około 10 proc. ludności państwa, a za pewne znacznie wyższy procent ludności leczą cej się, oraz fakt, że lecznictwo to rozporządza olbrzymim, jak na polskie stosunki budżetem, oraz dużym aparatem leczącym kilka tysięcy lekarzy.

Istnieją więc wszelkie warunki po temu, by lecznictwo ubezpieczeniowe stało się jednym z najważniejszych czynników, w całokształcie państwowej służby zdrowia i dobrze spełniało ciążące na nim zadania. Nie może ono pracować oderwanie od innych działów pokrewnych, bo ponosi w znacznej mierze odpowiedzialność za stan zdrowotny kraju, a co za tym idzie, za jego siłę obronną.

ZADANIA RZĄDU.

Z założeń tych wynikają logicznie zadania nowej rady naukowo-lekarskiej, a więc nietylko jej prace badawczo-sprawozdawcze, ale przede wszystkim praca twórcza, jak:

a) opracowywanie metod lecznictwa ubezpieczeniowego ze szczególnym uwzględnieniem chorób społecznych i zawodowych,

b) opracowywanie metod szeroko pojętej profilaktyki w zakresie ubezpieczeń społecznych,

c) opracowywanie zagadnienia koordynacji lecznictwa ubezpieczeniowego z akcją wszystkich innych systemów oraz akcja dokształcenio wa lekarzy, pracujących lub mających w przyszłości pracować w ubezpieczeniach społecznych i zakładach medycyny społecznej.

SKŁAD RADY NAUKOWO-LEKARSKIEJ

odpowiadający zadaniom wyżej postawionym, określony jest przez ministra opieki społecznej po zasięgnięciu opinii najwybitniejszych znawców tych zagadnień.

Będzie ona miała w swym gronie:

5-ciu przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów,

3-ch delegatów instytucyj ubezpieczeń społecznych,

delegata ministra spraw wojskowych,

delegata naczelnej Izby lekarskiej,

dyrektora departamentu służby zdrowia min. opieki społ. oraz

3-ch członków mianowanych przez ministra op. społ. z pośród lekarzy, których działalność zaznaczyła się wybitnie na polu medycyny społecznej.

To kolegium, posiadające wszelkie prawa swobodnej inicjatywy i prawo stawiania wniosków zarówno zakładom ubezpieczalni społecznych jak i bezpośrednio ministrowi opieki społ. będzie miało w przyszłości do swej dyspozycji INSTYTUT MEDYCYNY SPOŁECZNEJ, którego organizację we własnym zakresie określi i którego pracami naukowo-praktycznymi będzie kierowało.

Należy spodziewać się, że powołanie do życia instytucji obarczonej dużą odpowiedzialnością, ale też wyposażonej w takie kompetencje, aby odpowiedzialności tej podołać, zostanie przyjęte zarówno przez uspołeczniony świat lekarski, jak i przez ogół ludności z zadowoleniem.

Nowa Rada Naukowo-Lekarska niewątpliwie będzie umiała nietylko usunąć istniejące niedomagania w zakresie lecznictwa ubezpieczeniowego, ale też potrafi lecznictwo to posunąć naprzód w kierunku zgodnym z wymaganiami wiedzy lekarskiej i tymi koniecznościami państwa którym ubezpieczenia służą.

Recepcja noworoczna

Dorocznym zwyczajem p. wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniu 1-go stycznia 1937 r. będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego i Rządu od duchowieństwa wszystkich wyznań, szefów władz cywilnych i sądowych, dowódców samodzielnych jednostek wojskowych, przedstawicieli samorządu m. Wilna, Uniwersytetu, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, naukowych, artystycznych, świata literackiego i dziennikarskiego, młodzieży akademickiej oraz przedstawicieli organizacyj wojskowych.

Recepcja noworoczna odbędzie się w górnych salonach pałacu Reprezentacyjnego RP. (Uniwersytecka 6—8) o godzinie 13-ej.

Przemówienie Pana wojewody

W dniu 31 grudnia rb. o godz. 18 m. 35 p. wojewoda wileński Ludwik Bociański przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej złoży życzenia noworoczne ludności ziemi wileńskiej i rodakom tej ziemi za granicą.

Jutro min. Kościałkowski wygłosi przez radio przemówienie

WARSZAWA (Pat) — Dnia 1 stycznia o godz. 20.52 przewodniczący ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym min. Zyndram Kościałkowski wygłosi przez radio przemówienie pt. „U progu nowego roku".

Zwłoki ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego złożone na wiejskim cmentarzu

BYDGOSZCZ (Pat) — Wczoraj późnym wieczorem przybyła do Bydgoszczy trumna ze zwłokami śp. prof. Leona Wyczółkowskiego. Trumnę umieszczono w miejscowej Farze.

Wczoraj przybył tu również jako reprezentant rządu wiceminister prof. Ujejski wraz z dr. Sienkiewiczem z min. W. R. i OP.

W dniu dzisiejszym Bydgoszcz w podniosłym nastroju oddała ostatni hołd pamięci zmarłego mistrza.

O godz. 10-ej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez biskupa gnieźnieńskiego Laubitza w asyście licznego duchowieństwa. Po egzekwiach trumnę ze zwłokami wyniesiono na rynek Marszałka Piłsudskiego i złożono tam na artystycznie udekorowanym katafalku. Przed trumną stanął wiceminister Ujejski, biskup Laubitz, wicewojewoda poznański — Walicki, przedstawiciel wojewody pomorskiego, oraz reprezentanci miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych, delegacji Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy i Krakowa, Uniwersytetu Poznańskiego i Krakowskiego.

Przemówienie rozpoczął wiceminister Ujejski, rysując w pięknych słowach niepożytą twórczość i geniusz zmarłego mistrza.

W dalszym ciągu przemawiali prof. Jastrzębowski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Wojnarski z A.S.P. z Krakowa, ks. dr. Dettlof imieniem Uniw. poznańskiego i krakowskiego, p. Nehring imieniem Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie i przedstawiciel uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Listę mówców zamknął prezydent miasta Barciszewski, który w krótkich słowach podkreślił więzy, jakie łączyły zmarłego mistrza z umiłowaną przezeń ziemią bydgoską.

Po przemówieniach utworzył się kondukt żałobny, poprzedzany orkiestrą wojskową i prowadzony przez ks. biskupa Laubitza. Za trumną postępowała wdowa, prowadzona przez prezydenta miasta Barciszewskiego i inż. Szulistawskiego, dalej przedstawiciel rządu wicemin. Ujejski, przedstawiciele władz miejscowych i organizacyj oraz tłumy publiczności. Gdy kondukt żałobny doszedł do kościoła św. Trójcy na przedmieściach miasta, niesiona dotąd trumna na barkach, złożona została w samochodzie żałobnym, który odjechał na cmentarz we Wtelnie.

Zdążający z Bydgoszczy kondukt żałobny wiozący zwłoki śp. prof. Wyczółkowskiego powitali na granicy gminy Wtelno duchowieństwo i ludność powiatu bydgoskiego. Po zniesieniu z samochodu żałobnego trumny ze zwłokami, uformował się pochód żałobny, który podążył na przepięknie położony nad jeziorem cmentarz we Wtelnie, gdzie złożono na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego mistrza.

Lawina pochłonęła dwie ofiary ludzkie

STANISŁAWÓW, (Pat). Rozpoczynająca się dopiero zima pochłonęła w Czarnohorze dwie ofiary ludzkie.

W kotle pod Howerlą w Czarnohorze wskutek nagłego ocieplenia się wczoraj o godz. 15 zeszły dwie lawiny ośmiometrowej grubości, które zagrzebały dwóch narciarzy, dra Lesława Chlipalskiego i studenta Andrzeja Steusinga, obu ze Lwowa.

W akcji ratunkowej, która trwała przez całą noc pod kierownictwem dra Majewskiego ze Lwowa, biorą udział straż graniczna i robotnicy z tartaku w Worochcie. Dotychczas nie zdołano odkopać zasypanych narciarzy.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY POD HOWERLĄ.

29 bm około południa wyszła ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wycieczka złożona z młodego lekarza dr. Bolesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego, ucznia gimn. Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry panny Steusing i jeszcze jednej pani.

W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin. narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panie do schroniska. W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku. Gdy czterej narciarze znaleźli się w kotle tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina t. zw. gruntowa, która zwalała się wprost na narciarzy. Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwaliły się masy śniegu porywając ich dwóch towarzyszy.

Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa 8-metrowej grubości. Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później.

Lawina pokryta ziemię na przestrzeni 200 metrów kwadratowych. Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tylko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywanie lawiny t. zw. systemem szachownicy, przez kopanie rowów.

Do godz. 15-ej na zwłoki obu nieszczęśliwych nie natknięto się.

Akcja postępuje powoli, gdyż śnieg jest zlodowaciały i twardy.

PRZERWANIE PRAC.

O godz. 19:30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich — d-ra Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemności, które utrudniały akcję ratunkową. Prace będą podjęte jutro o świcie.

Francja znosi karne kolonie

PARYŻ. (Pat). Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministerstwa sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców. W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. kolonii karnych zawiódł zupełnie i wobec tego należy go porzucić, ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach.

Zamknięcie celkowe, według projektu ma trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach odbywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu.

Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

Skandynawska fala kultury energetycznej

Wileńszczyzna ze swą gęstą siecią rzek i jezior, tak jak Pomorze polskie, posiadając wielkie zasoby sił wodnych, — naturalne i bezcenne bogactwo kraju, rozporządza możliwością oparcia swego **dobrobytu przyszłości,** przede wszystkim na energetycznej i komunikacyjnej eksploatacji swych wód śródlądowych.

Bo czyż może być coś więcej racjonalnego, ekonomicznego. **Próżnujące, a często też niszczycielskie — rzeki ujarzmić i zaprząc do pracy nad odbudową kraju** — ujmując ich naturalne, potężne i nigdy nie do wyczerpania zasoby sił; do wykonania im oddać wielkie i odpowiedzialne zadanie przyśpieszenia uprzemysłowienia kraju; ulżyć swej pracy własnej — i w ten sposób, ziemie północno-wschodniej Polski uwolnić wreszcie ze szponów nędzy, kończąc raz na zawsze z marną wegetacją.

Zwlekać z użyciem tak radykalnych, oszczędnych środków, znaczyłoby — stać na miejscu i dreptać. Dreptać tak jak jak dotychczas jeszcze drepczemy na tym odcinku gospodarki narodowej i jak jeszcze dotychczas pozostajemy na dal daleko w tyle poza takimi państwami, jak Norwegia, Szwecja, czy też Francja. **Zwlekać — nie warto i nie wolno.**

Jednak wiemy, że do ostatnich lat zasoby sił wodnych podkarpackich dopływów Wisły i Dniestru nie były eksploatowane. Jeżeli zaś na Pomorzu i Wileńszczyźnie sprawa ta ruszyła z miejsca, — to są dopiero pierwsze początki eksploatacji sił wodnych na większą skalę.

Norwegia, kraj najbogatszy w zasoby sił wodnych, z korzyścią wielką eksploatuje swe 18 milionów koni mechanicznych — tak samo jak Szwecja — swe 9 milionów. Zużywa przemysł norweski aż 850.000 kw. Również kultura energetyczna Finlandji osiągnęła zupełnie zadawalający poziom. W państwach Skandynawii pracują rządowe hydroelektrownie, jak np. szwedzkie w Trolihäton, Porjus i Motala produkujące około 25% całej ilości roboczej siły energetycznej Szwecji i pokrywające całkowicie zapotrzebowanie zelektryfikowanych linij kolejowych, bądź eksploatowane przez zarządy miast lub też spółkowe — z udziałem państwa, samorządu i osób prywatnych W Norwegii natomiast większość zakładów stanowi własność prywatną, a 25% — zarządów miast.

Praca rzek — już w wielu państwach, dzięki przedsiębiorczości swych obywateli, dała dobrobyt, siły ekonomiczne a tym samym i polityczne. Skandynawska fala kultury energetycznej zruszyła już z martwego punktu sprawę elektryfikacji Łotwy. Dzień 1 sierpnia 1936 r., dzień decyzji zbudowania hydroelektrowni na Dźwinie, wydania specjalnej ustawy i zawarcia łotewsko-szwedzkiej umowy energetyczno-budowlanej słusznie uważany jest przez Łotwę za początek nowej epoki w życiu gospodarczym kraju (por. w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 28 listopada ub. r.).

A Łotwa, to przecież prawie to samo, co jedno województwo wileńskie — którego dzisiejszy obszar, chociaż jest terytorialnie mniejszy od państwa łotewskiego, jednakże gęstością zaludnienia omal że dorównuje. I dziwić się należy, że ta właśnie Łotwa, politycznie tak młode państwo, które w porównaniu z Polską **możnaby nazwać podlotkiem politycznym** — wyprzedziła Wileńszczyznę w wyścigu pracy na polu gospodarki energetyczno - przemysłowej, rozwiązując swój problem elektryfikacji kraju przez budowę hydroelektrowni w Kegums na Dźwinie.

Ciekawe, czy dlatego, że Łotysz jest może bardziej przedsiębiorczym od kresowiaka wileńskiego, — udało się Łotwie wyrwać nam ze startu na tym odcinku gospodarki i pozostawić nas w tyle: czy też nie jest tak źle — i możnaby to wytłumaczyć tym, że skandynawska fala wysokiej kultury energetycznej uderzyła wpierw w Łotwę jako kraj bezpośrednio sąsiadujący.

Skoro jednak ta fala skandynawska — już mija Łotwę, to czekać jej należy na ziemiach północno - wschodniej Polski. Może nawet już tu postępuje — może te coraz częściej wyłaniające się projekty hydroelektryfikacji: te Szylany, okręgowa hydroelektrownia brasławska, problem elektryfikacji przemysłu lidzkiego i inne, — to już pierwsze objawy działania tej fali. Może. **A gdy znów mocniej raz po raz uderzy — o nasze ziemie** północno - wschodnie, niewątpliwie przyczyni się do powszechnej i należytej oceny wartości elektryfikacji kraju dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych. Kultura energetyczna Skandynawii ruszyła z martwego punktu hydroelektryfikację Łotwy. Teraz kolej na północno - wschodnią Polskę.

Problem staje się szczególnie aktualny, wobec pierwszych objawów poprawy koniunktury gospodarczej świata — i wydania przez rząd polski ustawy o popieraniu nowopowstających zakładów przemysłowych i komunikacyjnych na ziemiach wschodnich. — Wierzymy, że już teraz, przy tak sprzyjających warunkach, aktywizacja życia gospodarczego, oparta o pracę wód śródlądowych — oraz ich eksploatację w celach komunikacyjnych, wreszcie nastąpi, dając Polsce północno - wschodniej należny jej dobrobyt.

M. WYKOWSKI.



Most Złotej Bramy pod San Francisco.

„Choinki" w Rosji Sowieckiej

W pojęciu większości społeczeństwa polskiego poza wschodnimi granicami naszego państwa rozpoczyna się zupełnie odrębny świat, w którym jeśli i są jeszcze jakieś stare przyzwyczajenia i obyczaje — to z każdym dniem zanikają one coraz bardziej i niebawem nie pozostawią po sobie ani śladu. To też wielu czytelników zdziwi się zapewne, gdy się dowie, że w ZSRR. nie udało się wykorzenić pięknego chrześcijańskiego zwyczaju ubierania choinek w okresie świąt Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten do dzisiejszego dnia utrzymał się wśród wszystkich warstw społeczeństwa sowieckiego i chociaż komuniści oficjalnie związują go z dniem Nowego Roku, to jednak dla szerokich mas stanowi on niewątpliwie kontynuację starej tradycji i dla nich jest zapewne jednym z nielicznych, dozwolonych wyrazów tęsknoty do dawnych wierzeń, zwyczajów i „przesądów religijnych".

W jednym z ostatnich numerów „Izwiestij" (nr. 287) zamieszczono fotografię choinki, przystrojonej licznymi błyskotkami i zabawkami w otoczeniu dzieci z następującym podpisem: „Stolica Związku, Moskwa, przygotowuje się do spotkania nowego, 1937 roku (już w pierwszych dniach grudnia? czy nie za wcześnie? chyba raczej do Świąt Bożego Narodzenia? — uwaga nasza. Z.). W sklepach i na placach rynkowych panuje przedświąteczne ożywienie. Wielki jest zwłaszcza popyt na choinkowe zabawki. W ciągu ostatnich czterech dni (5—9 grudnia) w centralnym „uniwermagu" sprzedano zabawek na choinkę więcej niż na 100 tysięcy rubli.

W jednym z poprzednich numerów tegoż pisma (nr. 185) czytamy następującą informację z Kijowa, datowaną w dn. 7 grudnia: „Sklepy, sprzedające zabawki na choinkę zatłoczone są dziatwą. Ale wybór zabawek jest bardzo mały, a wykonanie — niedbałe. Ceny ich zaś są niewspółmiernie wysokie. Tak więc niewielki „died moroz" (św. Mikołaj? — Z.) kosztuje 26 rubli. Mniejsze „dziady mrozy" sprzedają się po 10 rb. 10 kop. Tańszych „dziadów" nie ma w kijowskich magazynach. Zwykłe sosnowe szyszki, wymalowane na jeden kolor kosztują po 60 kop. Kilka lśniących kulek i matowe paciorki, nazywane dumnie „girlandą", cenione są 2 rb. 60 kop. Papierowe ciastka sprzedaje się po 1 rb. 10 kop. — prawie trzy razy drożej od prawdziwych! W ten sposób, aby skromnie ubrać niewielką choinkę, trzeba wydać 70 — 80 rubli".

Z—i.

Litwa z okien wagonu

„Litwa z okien wagonu" — to nie znaczy jeszcze, że autor ani razu nie wysiadł tam z pociągu. Chodzi tylko o podkreślenie powierzchowności obserwacji. W ciągu krótkiego pobytu w Litwie widziałem akurat tyle, ile można było zobaczyć, nie przeprowadzając żadnych specjalnych badań, nie czyniąc wywiadów z osobami ze świecznika i nie nurzając się w statystykach. To też nie chciałbym, aby jakikolwiek czytelnik podchodził do tych wrażeń z wymaganiami, jakie się stawia traktatowi ekonomicznemu. Niemniej uważam, że warto je spisać, zważywszy, że dzięki stosunkom politycznym podróż taka jest równie egzotyczna, jak wędrówka d-ra Korabiewicza-Kilometra. Znajomość Litwy u nas jest znikoma i ogranicza się do szczupłej liczby wiadomości gospodarczych i politycznych; z drugiej strony znaczny odłam naszego społeczeństwa wyczerpuje zainteresowanie sąsiednim krajem dowcipnym parodjowaniem litewskiego języka przez dodawanie końcówki „-as" do wyrazów polskich. Wreszcie Polacy z Litwy, którzy mogliby nam o niej opowiedzieć, milczą, sądząc, że są to rzeczy znane. Oczywiście felieton mój nie zupełnie tej luki w naszym wykształceniu i nie ma pretensji nawet do tego.

Zacznijmy od oficjalnej mapy Litwy, umieszczonej wszędzie na dworcach i w wagonach kolejowych. Trzeba się do jej widoku przyzwyczaić. Południowo zachodnia granica państwa przebiega mniej więcej od Raczek przez Sokółkę, Mosty, Niemen, Wołożyn, Prudy, Miadzioł i Brasław. Teren „okupowany przez Polskę" jest oznaczony odpowiednim napisem. Niezwykły dla nas jest widok zaokrąglonej republiki Litewskiej i dziwnie wysubtelnionego północnego krańca Polski.

Poza tą mapą wagony nie przedstawiają specjalnie ciekawego widoku. Są to przeważnie stare rosyjskie i niemieckie wagony osobowe. Wyjątek stanowią nowe wagony motorowe, wprowadzone w użycie, jak i u nas, w zeszłym roku. Zresztą nie różnią się od naszych niczym, poza kolorem zewnętrznym, są malowane na kolor zielony z kremowym i wyglądają bardzo porządnie.

Zachowanie się publiczności jest bardzo rozmaite. Wagony trzeciej klasy są przeważnie potężnie zaśmiecone, chociaż i w nich zdarzają się pasażerowie dżentelmeni, którzy nie zdejmują rękawiczek, a wchodząc do przedziału mówią wszystkich pasażerom „łabas" (dzień dobry). Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że ludzie grzeczni przeważają, zwłaszcza wśród służby kolejowej. Zdarza się, że żandarm kolejowy przeprowadza do wnętrza dworca podróżnego, który zapomniał w wagonie swój bilet i nie ma go przy sobie. (Niech bym tak w Wilnie zgubił bilet — skończyłbym w dworcowym komisarjacie). Zdarza się, że żandarm pomaga starszej pani nosić walizki. Raz zresztą widziałem wypadek, który ładnie oświetlił uspołecznienie ludności. Pociąg jest o jakieś pół kilometra od małej stacyjki i podróżni widzą, że wzdłuż toru biegnie rodzina: ojciec, matka i małe dziecko. Biegnący chcą zdążyć na pociąg i wysapują resztkę powietrza z płuc. Na stacji wyskakuje z pociągu paru ludzi, biegną na spotkanie spóźnionym pasażerom, jeden łapie na ręce dziecko, drugi zabiera koszyk, a zawiadowca stacji sprzedając bilet zdyszanemu ojcu, komunikuje, że szkoda serca na takie bieganie, że on by jeszcze minutę poczekał. Obawiam się, że u nas jedynym objawem zainteresowania biegiem byłyby zakłady: zdążą, czy nie zdążą. No i pociąg dla takiego powodu napewno by minuty nie czekał

Dosyć niezachęcające są rozkłady kolejowe. Jeżeli się nie jedzie motorówką, tylko pociągiem, może się zdarzyć, że 180 klm. przebywa się w ciągu siedmiu godzin. Długie postoje, albo manewry osobowych pociągów na stacjach mogą odebrać chęć podróży i wywołać ostre przekleństwa. Wyjątek stanowią pociągi kurortowe, które w tegorocznym sezonie letnim zostały wprowadzone na linii Kowno — Kretynga i kursowały raz na tydzień. Pociągi te woziły z Kowna do Połągi amatorów niedzielnych week-endów i były prawie zawsze wypełnione po brzegi. Wielkie, wygodne autobusy pocztowe, o przeszło czterdziestu miejscach (karoserie wyrabiane w Kownie) woziły wycieczkowiczów z Kretyngi do Połągi do późnej nocy i mimo to do złudzenia przypominały beczki ze śledziami. Otóż jeżeli ktoś rezygnował z podróży wygodnej tylko dlatego, żeby mieć podróż krótszą, to mógł sobie takim „kurortinisem" w sobotę wieczorem jechać. Równie nieprzyjemną cechą rozkładów kolejowych jest brak całego szeregu potrzebnych połączeń. Jeśli się jedzie z Dyneburga do Kłajpedy pociągiem dziennym, to od szóstej pp. do trzeciej rano czeka się na pociąg w Szawlach. Ten przydługi postój może być nie zbyt urozmaicony, gdyż Szawle, chociaż stanowią może największy w Litwie węzeł kolejowy i są trzecim z rzędu co do wielkości miastem, dają turyście atrakcyj bardzo niewiele. Ładny kościół, dwa kina, klub i muzeum etnograficzne, którego zresztą wieczorem zwiedzać nie można.

Dalsza część tej linii: Szawle — Kretynga stanowi dorobek kolejnictwa litewskiego i została zbudowana częściowo przez rząd litewski bezpośrednio, częściowo zaś przez przedsiębiorstwa duńskie. Propaganda państwa przejawia się tutaj między innymi w tym, że na większych stacjach, oprócz ładnie urządzonych kwietników, widnieją ułożone z kamieni wielkie mozaiki, przed-

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Rawą Ruską

KONTAKT PILOTA Z LOTNISKIEM WE LWOWIE.

Do Warszawy przybyli lżej ranni pasażerowie samolotu komunikacyjnego, który rozbił się pod Rawą Ruską. Okazuje się z opowiadań o przebiegu katastrofy, że spowodowana została ona fatalnym zbiegiem okoliczności. Pilot, radjo-mechanik oraz kierownictwo lotniska we Lwowie, które stale wiedziało co się dzieje na pokładzie samolotu i do pewnego stopnia kierowało nim, zrobili co do nich należy. Oczywiście dokładnie ocenić wszystkie szczegóły lotu i bezpośrednie przyczyny katastrofy będzie można dopiero po ogłoszeniu wyników komisji śledczej, obecnie jednak można już ogólnie przedstawić cały przebieg tragicznego lotu.

MASZYNA RÓWNO POTOCZYŁA SIĘ.

Start samolotu ze Lwowa, który miał nastąpić o godz. 8.30 został wstrzymany wobec złej pogody na trasie do Warszawy. Gdy jednak z nad lotniska na Okęciu poczęła ustępować mgła kierownictwo lotniska we Lwowie powiadomione o tym radiotelegraficznie naznaczyło start na godzinę 10.30, a więc z 2 godzinnym opóźnieniem. Maszyna równo potoczyła się po lotnisku i lekko wzniosła się w powietrze mimo wypełnienia wszystkich miejsc przez pasażerów wracających ze świąt do Warszawy. Nic nie wróżyło, że za chwilę rozegra się tragedja.

MGŁA I OBMARZANIE STERÓW.

Mokra mgła ochłodzona na skrzydłach i sterach szybko przecinających powietrze, poczęła blokować stery po niewielu minutach lotu. Pilot odczuł, że stery chodzą coraz ciężej. Zdecydował, że należy lądować bezzwłocznie zanim stery zupełnie odmówią posłuszeństwa. O obmarzaniu sterów zadepeszował w tej chwili do Lwowa, prosząc o wskazanie najlepszych terenów do lądowania w okolicy, nad którą się znajdował. Takie tereny są zbadane na całej trasie samolotów pasażerskich aby w razie potrzeby pilot nie był zmuszony do szukania przygodnego terenu, może kryjącego niespodzianki w postaci bruzd i wyrw w ziemi.

Port w Skniłowie pod Lwowem odtelegrafował natychmiast, że najbliższe pola dogodne do lądowania znajdują się koło Susiec. Wymiana depesz trwała czas bardzo krótki, pilot wiedział już gdzie powinien lądować.

ZAPIĘCIE PASÓW.

W kabinie przygotowano wszystko na wypadek przymusowego lądowania. Gdy pilot zameldował o obmarznięciu sterów wicedyrektorowi „Lotu" inż. Krzyczkowskiemu, lecącemu w kabinie pasażerskiej, ten natychmiast poinformował pasażerów o bliskim lądowaniu polowym i polecił zapięcie pasów bezpieczeństwa.

W kabinie pasażerskiej nastąpiła krótka chwila napiętego oczekiwania, większość pasażerów zdawała sobie sprawę z trudności lądowania polowego na szybkiej maszynie mającej częściowo zablokowane stery lodem.

UDERZENIE O ZIEMIĘ.

Pilot normalnie począł podchodzić do lądowania pragnąc usiąść na szerokim, gładkim polu pokrytym oziminą ale prawdopodobnie przeszkodziły mu w tym ciężko działające stery. Z niewielkiej wysokości samolot obsunął się i uderzył o ziemię. Skrzydło zostało strzaskane, kabina pasażerska, która uderzyła nieco bokiem rozpadła się na dwie części. Zbiornik benzyny znajdujący się w skrzydle pękł, a benzyna zapaliła się.

Ponieważ zbiornik benzyny znajduje się z boku, poza kabiną, płomienie stopniowo tylko ogarniały szczątki samolotu. Pasażerowie kontuzjowani lub ranni zdołali wydostać się na zewnątrz kabiny. Pozostali w niej tylko dwaj zabici, a może tylko ogłuszeni pasażerowie Łoś i Zimmerman. Zwłoki ich zostały zwęglone.

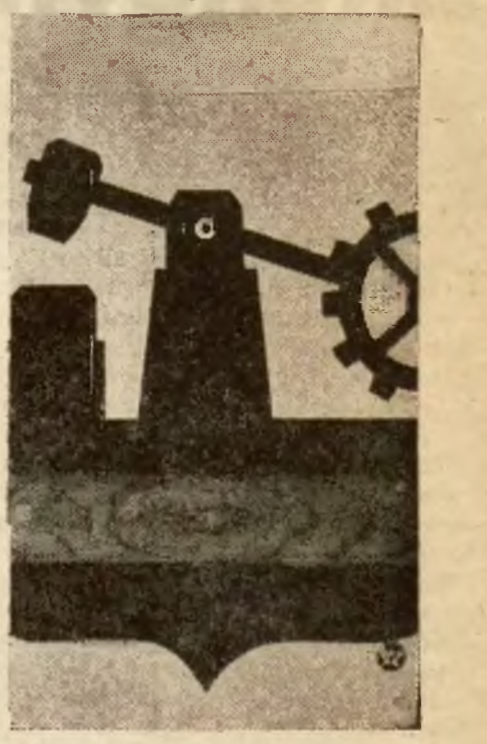
POMOC.

Na miejsce katastrofy pierwsi przybiegli mieszkańcy pobliskiej wsi Łuszczków. Zaraz też przybył miejscowy nauczyciel Boraczek, sołtys, policja, nadjechała miejscowa straż pożarna. Również niedługo przybył lekarz oraz starosta z Tomaszowa.

Ludność z poświęceniem ratowała pasażerów i usiłowała gasić płonący samolot. Rannym i kontuzjonowanym udzielono wszelkiej pomocy na jaką było stać na miejscu. Ciężej rannych: Fronca, Jonikasa, Krzyczkowskiego oraz kontuzjonowanych p. Łyczkowską, Ryniewicza i Kulczyckiego odwieziono autem do szpitala w Tomaszowie, pozostałych furmankami do stacji kolejowej.

Jak już wczoraj donosiliśmy Fronc zmarł.

Nowy herb Katowic



Rada Miejska miasta Katowic zdecydowała sprawę nowego herbu swego miasta. Reprodukowany przez nas herb przedstawia na złotym tle urządzenie młotowni z zębatym kołem z prawej strony i kowadłem z lewej. Fundament młotowni tworzy belka koloru brunatnego. Pod belką znajduje się pas koloru niebieskiego, symbolizujący historyczny młot wodny, jaki niegdyś znajdował się w kuźni gminy Bogucickiej, do której Katowice w początkach swego istnienia należały, oraz rzeczkę Rawę, płynącą przez Katowice.

Artystów Domasławskiego i Dembowskiego skarży szatniarka o przywłaszczenie kaucji

Wczorajszy „Goniec Warszawski" doniósł: W sądzie okręgowym w Warszawie odbywa się proces aktora Mariana Domasławskiego, oraz współwłaściciela operetki na ul. Chłodnej 19. Kazimierza Dembowskiego, oskarżonych o przywłaszczenie kaucji w wysokości około 7000 złotych.

Domasławski i Dembowski, zainstalowawszy teatr, przyjęli w charakterze szatniarki niejaką Marię Cepeuszową, od której pobrali początkowo 1000 złotych, a następnie jeszcze kilka drobniejszych kwot. Teatr splajtował, a gdy szatniarka chciała odebrać swoje pieniądze, oświadczono jej, że kasa jest pusta i ze swoją należnością musi zaczekać. Cepeuszowa wniosła skargę do prokuratora.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, utrzymując, że pretensja szatniarki posiada charakter cywilny i sprawa nie nadaje się do rozpoznania przez sąd karny. Pieniądze wpłacone przez szatniarkę nie były bowiem kaucją, a zwykłą pożyczką na prowadzenie operetki.

Proces „Tygodnia Robotnika"

W czasopiśmie „Tydzień Robotnika" ukazała się wzmianka p. t. „Łajdackie metody", pomawiająca opiekuna społecznego z Żyrardowa, 70-letniego Dzikiewicza o sfałszowanie podania. Z notatki tej wynikało, że do Dzikiewicza zgłosiła się 90-letnia staruszka, Genowefa Dzierzba, z prośbą o napisanie podania do zarządu m. Żyrardowa o zasiłek. Dzikiewicz miał samowolnie wpisać do podania zdanie, oskarżające działaczkę PPS. Tomaszewską o wyłudzenie łapówek od bezrobotnych i starców. Tomaszewska miała wyłudzić od Dzierzby drobną kwotę, rzekomo na koszt wyjazdu do Warszawy w sprawie jej emerytury. Zarząd miasta przesłał podanie Dzierzby do policji, która wszczęła przeciw Tomaszewskiej dochodzenie. Śledztwo przeciw Tomaszewskiej umorzono, ponieważ okazało się że pieniądze od Dzierzby na wyjazd delegacji do Warszawy brał niejaki Kaczorowski. Dzikiewicz poczuł się dotknięty cytowaną wzmianką i wytoczył sprawę o zniesławienie redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnia Robotnika" Mitznerowi. Sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym.

Sąd przesłuchał kilku świadków, między in. burmistrza m. Żyrardowa Orlika, który zeznał, że rozmawiał z Dzierzbą i to co ona mówiła pokrywa się z treścią pisanego ręką Dzikiewicza podania.

Ponieważ oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, Sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Dom Pirandella muzeum narodowym

Akademia włoska do której najwybitniejszych członków należał Pirandello, otrzymała hojny dar od bogatego właściciela winnic z Sycylii, signore Pancamo. Nadesłał on do Akademii list, w którym oświadcza, iż znajdujący się w jego posiadaniu dom w Girgenti, w którym urodził się Pirandello, ofiaruje na własność Akademii. Akademia przyjęła ten dar i postanowiła dom obrócić na muzeum narodowe im. Pirandella, w którym będą przechowane wszystkie pamiątki i rekopisy po zmarłym pisarzu.

10 skazanych w procesie o zajścia w Ostrowiu-Tuligłowskim

Odbyła się rozprawa karna Sądu Okręgowego w Samborze na sesji wyjazdowej w Rudkach — przeciwko dalszym 14 oskarżonym o występek z art. 162 i 163 KK., popełniony przez to, że dnia 1 lipca br. w Ostrowiu Tuligowskim brali udział w zbiegowisku, które następnie dopuściło się przestępstwa.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący trzech oskarżonych na kary więzienia po 10 miesięcy, dwóch na kary więzienia po 7 mies., dwóch po 6 mies., trzech na karę aresztu po 4 miesiące. Jeden oskarżony został uwolniony, zaś przeciwko pozostałym trzem oskarżonym wytoczone będzie odrębne postępowanie sądowe.

Okręt z podarkami na gwiazdkę

Co rok wyrusza z portu nowojorskiego okręt naładowany podarkami na gwiazdkę, którą przesyłają do Europy swoim krewnym i rodzinom emigranci. W tym roku ilościowo i jakościowo zawartość okrętu „gwiazdkowego" przedstawiała się imponująco. Oprócz przesyłek pocztowych znajdowało się jeszcze na okręcie 600.000 przekazów pocztowych pieniężnych łącznej wartości około 10 milionów złotych. Wartość paczek z podarkami oceniono na z góra 30 milionów złotych. Większa część przesyłek nadana została przez emigrantów-robotników. Pierwsze miejsce zajmują tutaj Irlandczycy, drugie — Włosi, dalej idą Węgrzy, Niemcy. Wzrost liczby i wartość przesyłek gwiazdkowych z Ameryki pozostaje w ścisłym związku ze spadkiem bezrobocia i polepszeniem sytuacji materialnej pracujących.

stawiające Pogoń lub znane „słupy Gedymina". Czy to odnosi odpowiedni skutek, tego już nie wiem.

Bardziej zaniedbana jest linia Kowno — Jewje. Stare rosyjskie budynki stacyjne nie robią przyjemnego wrażenia. Duży dworzec w Koszedarach jest wprawdzie porządnie utrzymany, ale robi wrażenie fabryki zamienionej na mały warsztat. Stacja Koszedary już nie jest ważnym węzłem, tylko zwyczajną stacyjką, obsługującą niewielkie miasteczko. Niedaleko Kowna silnie zaznacza się ruch podmiejski, wsiada dużo uczącej się młodzieży, robotników, urzędników. Odczuwamy bliskość wielkiego miasta.

KOWNO.

Jeśli chodzi o liczby bezwzględne, to Kowno wielkim miastem nie jest. Podług otrzymanych przeze mnie pantoflowych informacyj, posiada około 120 czy 130 tys. mieszkańców. (Dokładną liczbą nie rozporządzam, gdyż jedynego ogólnego wydawnictwa statystycznego „Visie Lietuva" nie mogłem znaleźć). Jest zapewne mniejsze nie tylko od Poznania, Krakowa i Wilna, ale i od Częstochowy. Posiada jednak w wysokim stopniu to, co można by nazwać charakterem wielkiego miasta. Posiada wielkie nowoczesne gmachy, gładkie jezdnie, do których nadaremnie tęsknimy w Wilnie, ma dużo ładnych samochodów, nowe autobusy (ma także i stare, podobne do wileńskich Arbonów) i, co może najważniejsze, widoczny w nim jest ruch budowlany i dość żywa działalność w kierunku postawienia miasta na poziomie europejskim. Ulice są asfaltowane, na miejscu małomiasteczkowych rudere k stawia się efektowne konstrukcje, na przedmieściach wytknięte nowe ulice.

Oczywiście nie całe miasto robi wrażenie „kawałka Europy". Poza główną „Laisves Aleja" (Aleją Wolności), która prawie cała jest już unowocześniona, zwłaszcza jeżeli chodzi o witryny sklepowe, nierzadko można zobaczyć obok masywnego modern gmachu parterową chałupkę koloru np. zielonego z prześlicznymi filigranowymi ozdóbkami. Elegancka opływowa limuzyna, sunąc cichutko po asfalcie, może dogonić budę hycla, czyszczącego miasto czymś w rodzaju olbrzymiej siatki do łapania owadów. Kontrasty te jednak nie pozostawiają wątpliwości co do kierunku rozwoju miasta. Wiemy, że na placu zostanie raczej limuzyna. Nie odrazu zbudowano Kraków. Nie ma powodu, dla którego Kowno miałoby się zbudować odrazu.

Pytałem pewnego tubylca, skąd Litwa ma tyle pieniędzy do włożenia w wielkie inwestycje miejskie. Czy małe państwo może wytrzymać taki ciężar, jakim jest gwałtowne posunięcie naprzód rozwoju stolicy? Odpowiedział mi, że nie wie, jakie właściwie mają być wydatki. Na wojsko wydaje się bardzo mało, czyli to, co normalnie przytłacza budżet współczesnego państwa, w tym wypadku nie gra roli. Normalne wydatki państwowe jednak obciążają Litwę niemniej, niż inne państwa. Budżet państwa, wynoszący ogółem 284 miliony litów, wojsko obciąża kwotą 75 milionów, czyli pochłania przeszło czwartą jego część. Pytanie moje pozostało właściwie bez odpowiedzi.

Państwowy teatr w Kownie korzysta z tego niewątpliwego przywileju, że jest jedynym stałym teatrem w Litwie. Możliwe, że są jakieś teatry w Kłajpedzie, ale jest to daleko i po niemiecku. Teatr w Kownie daje przedstawienia dramatyczne i operowe. Zwłaszcza na operę trzeba zamawiać bilety na parę tygodni przed terminem, gdyż w dniu przedstawienia teatr z reguły jest wyprzedany. Opera jest w dobrym gatunku i w wyprzedaniu biletów ostatecznie nie ma nic dziwnego, jednak sam fakt niewątpliwie mógłby połechtać nerwy polskich dyrektorów teatralnych. Przyjemne jest stanowisko monopolisty? Co?

Nie należy pomijać milczeniem i bardziej ujemnych, a rzucających się w oczy fragmentów stolicy. Wyraźnie niepoważne wrażenie na przybyszu robią policjanci. Są bardzo grzeczni i uczynni, przynajmniej ci, co stoją na ulicy, ale wygląd zwłaszcza policjanta konnego nie przejmuje szacunkiem, odpowiadającym godności stróża porządku. Niebieskie mundury ze złotymi epoletami, czerwone kołnierze, wysokie czerwono niebieskie czaka z wielką złotą gwiazdą i rozczapierzoną białą kitką, buty z ostrogami i krzywa szabla — wszystko to przypomina królestwo Meranii. Jeszcze jeden brak, tym razem bez winy władz: miasto jest ładne, ma piękne ulice, gmachy i widoki, a nigdzie nie ma ładnych, nie mówiąc już o artystycznych, zdjęć, ani albumów z widokami. Nie ma też mowy o tym, żeby gdziekolwiek można było dostać plan miasta. A przecie i w Kownie można zabłądzić, zwłaszcza, jak się nie zna języka.

Z tą nieznajomością języka zdarzył mi się dziwny wypadek. Jadłem obiad w jakiejś dość porządnej restauracyjce. Porozumiewałem się z kelnerką językiem rosyjskim w miarę możliwości swoich i kelnerki (dość nikłych). Ponadto pokazywałem palcem na karcie. Zupę wybrałem dobrze. Krem wybrałem doskonale. Za to t. zw. drugie danie wypadło fatalnie. Jakiś preparat z kartofli, przypominający watę, wewnątrz jakiś inny preparat, przypominający... mniejsza o to. Zdławiłem to, bo byłem głodny, i wyszedłem przeklinając. I oto tegoż dnia wieczorem szedłem z jednym z kowieńskich Polaków. Zaprosił mnie na kufelek piwa. „Tu" rzekł „jest taka polska knajpka, w której smacznie mogą nakarmić". I wprowadził mnie do tej samej restauracyjki, w której dzięki mojej rosyjskiej na migi konwersacji o mało się nie udławiłem.

Opowiedziałem tę powiastkę bez morału tylko na okrasę. Niemniej faktem jest, że w Kownie można się rozmówić po polsku w bardzo wielu miejscach.

C. J. F.

Ustawa o uboju zwierząt od jutra będzie stosowana

Dziś odbyła się w ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Czesław Bobrowski udzielił prasie następujących informacyj o uboju zwierząt gospodarskich.

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzą w życie bez jakichkolwiek odroczeń wszystkie przepisy ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz postanowienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bezpośrednie cele tej ustawy:

Wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzezni oraz ogarniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religij nie zainteresowanej. Nie należy natomiast ustawie tej przypisywać celów zbyt szerokich jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego i tp. — albowiem ani jej treść ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego.

Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — upoważnione resorty wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. rozporządzenia i instrukcje wykonawcze.

WPROWADZENIE HUMANITARNYCH METOD UBOJU.

Ustalono jakie mają być pomieszczenia uboju urządzenia rzeźni oraz jakie narzędzia mogą być używane przy uboju.

Ustalono jakie osoby mogą dokonywać uboju, a które mogą być obecne przy uboju.

Dość szczegółowo określono sposoby doprowadzania zwierząt do miejsc uboju, metody unieruchamiania ich, wprowadzono jako zasadę pozbawianie zwierząt przytomności przed ubojem, aby uniknąć można wszelkich cierpień oraz określono metody pozbawiania przytomności.

Postanowienia wykonawcze regulują pozatem sprawę oprawiania zwierząt oraz oczyszczania miejść uboju, tak aby we wszystkich fragmentach czynności w obrebie rzeźni — humanitarna strona była uwzględniona.

OGRANICZENIE UBOJU RYTUALNEGO.

Ograniczenie uboju rytualnego było najtrudniejszym problemem wykonawczym ustawy, zwłaszcza, że ustawa nie daje podstaw prawnych do działania środkami pośrednimi np. przez zróżniczkowanie obciążeń uboju na rzecz Skarbu Państwa. Wobec powyższego ograniczenie to musi być wykonane w drodze administracyjnej.

Władze wykonawcze wybrały w tym celu trzy jednoczesne drogi.

Wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem z uboju rytualnego.

Aby uniknąć wiązania konsumcji religijnej z normalnym rynkiem mięsnym, co działo się dotąd, oraz umożliwić kontyngentowanie uboju rytualnego, należało przede wszystkim wyodrębnić obrót dla celów religijnych. W tym celu wyznaczono miejsca, rzeźnie i czas, w którym ubój rytualny może się odbywać, wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży zabroniono wystawiania na sprzedaż w tych miejscach mięsa niepochodzącego z uboju rytualnego, oraz zakazanie łączenia w ręku jednej osoby handlu mięsem rytualnym i nierytualnym, oraz ograniczenie miejsc sprzedaży do dzielnic zamieszkałych przez ludność zainteresowaną, wreszcie bardzo szczegółowo przepisano odrębny sposób stemplowania mięsa, jak również oznaczania miejsc sprzedaży napisem „Ubój rytualny".

PRZYSTOSOWANIE UBOJU RYTUALNEGO DO MIEJSCOWYCH POTRZEB.

Za drugi niezbędny warunek prowadzenia reglamentacji uboju rytualnego, uznano konieczność likwidacji specjalnego rynku mięsa rytualnego, łącznie z jego organizacją hurtowej sprzedaży, a zastąpienie go systemem obrotów lokalnych, przystosowanych do potrzeb miejscowych.

W tym celu ustalono zasadę, że pozwolenia otrzymują wyłącznie posiadacze koncesjonowanych miejsc sprzedaży na ubój w najbliższej rzeźni, że świadectwa weterynaryjne dla wywozu wewnętrznego będą wystawiane tylko wówczas, jeżeli koncesjonowane miejsce sprzedaży znajdują się poza obwodem urzędowego badania. Pozatem wprowadzono zakaz odstępowania pozwoleń na ubój rytualny innym osobom, chociażby również koncesjonowanym

KONTYNGENTOWANIE UBOJU.

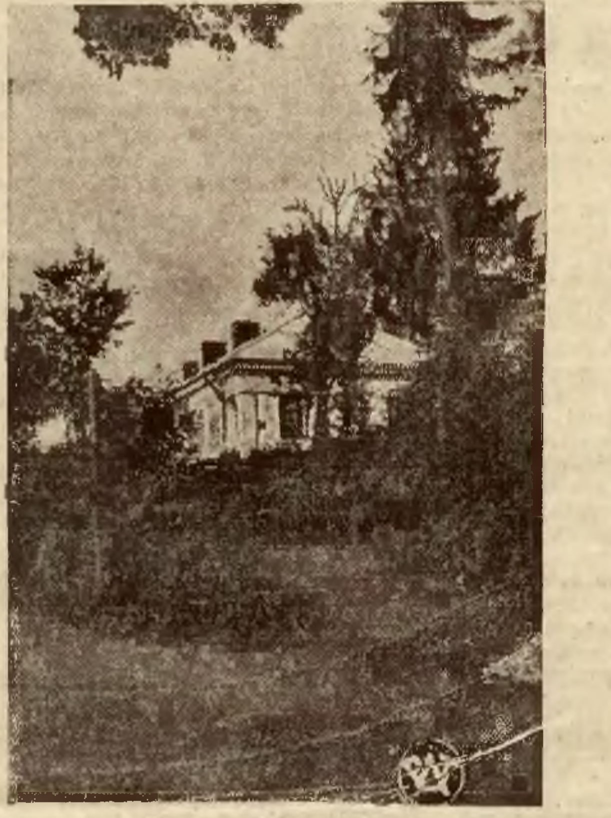
Dopiero w ramach wymienionych wyżej warunków uboju i obrotu, wprowadzono kontyngentowanie ilości zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego.

Należy przypomnieć, że wyznaczanie tych ilości należy do uprawnień wojewódzkich władz administracji ogólnej, a tylko kryterium tych czynności jest wspólne. Jest nim faktyczne zapotrzebowanie ludności zainteresowanej religijnie na mięso rytualne. Z obliczeń przeprowadzonych przez ministerstwo Rolnictwa i R. Roln. wynika, że zapotrzebowanie to na obszarze całego kraju wynosi około 150.000 tonn żywej wagi w stos. rocznym, tj. około 15 proc. ogólnej wagi mięsa wytwarzanego w Polsce. W tych samych granicach powinien się zamknąć ubój rytualny w roku 1937.

Pragnę z naciskiem podkreślić, że odcinek wykorzystania kontyngentów, będzie przez władze pilnie obserwowany. Obserwacja ta w pierwszym kwartale 1937 r. przyniesie ostateczne wnioski o wysokości omawianego zapotrzebowania. Nadmieniam, że wszędzie tam, gdzie mięso rytualne będzie przenikało na normalny rynek mięsny, a więc dla celów spożycia ludności religijnie niezainteresowanej, tam kontyngenty lub przydziały pozwoleń uboju będą odpowiednio zmniejszane, aż do ustania tych zjawisk.

APARAT ZBYTU DLA MIĘSA Z UBOJU ZWYKŁEGO.

W końcu należy zaznaczyć, że rząd dla powiększenia aparatu zbytu mięsa pochodzącego z uboju zwykłego—mechanicznego znowelizował dnia 10 grudnia br. rozporządzenie o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi m. in. wyrażając zgodę na wyrób i sprzedaż mięsa w wędliniarniach, na warunkach ustalonych w par. 38 wymienionego rozporządzenia.



Na szlaku wczesnej młodości Marszałka Śmigłego - Rydza

Zdjęcie na lewo przedstawia dom p. Uranowicza w Brzeżanach, gdzie w okresie swej młodości wychował się dzisiejszy Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment kościoła ormiańskiego w Brzeżanach z obrazem na szczycie fasady Obraz ten został wykonany według szkicu Marszałka Śmigłego Rydza w roku 1911.



Wzdłuż i wszerz Polski

Dokumenty rodowe Fukierów ofiarowane Muzeum Narodowemu.

Henryk Marian Fukier, ostatni przedstawiciel rodu, należącego do patrycjatu starej Warszawy, spokrewnionego z wygasłymi rodzinami Baryczków, Gizów, Łyszczów i innych, ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiór portretów, pamiątek i dokumentów rodzinnych.

Ród Fukierów wywodzący się ze znakomitego rodu Fuggerów, najpotężniejszego domu bankiersko-kupieckiego w południowych Niemczech w życiu dawnej Warszawy z końca XVI wieku odegrał rolę nie małą, dochodząc do wysokich miejskich godności.

Przy pomocy „domowej telewizji" przyłapał żonę na zdradzie.

Stolarz Józef Krawikowski z Grabowka od dłuższego czasu podejrzewał swą młodą żonę o wiarołomstwo z sublokatorem 24 letnim Janem Trzeciakiem. Nie mając dowodów winy, Krawikowski milczał.

Ostatnio Krawikowski oświadczył w domu, że wychodzi do miasta i niepostrzeżenie dostał się na strych. Przygotował on tam zawczasu otwór w suficie, przez który śledził swą żonę w izbie. W pewnej chwili Krawikowski przekonał się, że podejrzenia jego były słuszne w stu procentach. Wówczas wpadł do izby i sprawił tęgie lanie kochankom. W rezultacie Trzeciaka zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala, niewierna kobieta leczy się środkami domowymi.

Niezwykły wypadek śpiączki.

W Stanisławowie wydarzył się niezwykły wypadek śpiączki. Mianowicie 23-letni robotnik Jakób Reichman, wróciwszy przed kilku dniami z pracy, zaczął skarżyć się na ból głowy i zażył jakiś środek uśmierzający, po którym zapadł w głęboki sen i dotychczas nie obudził się.

Ciunkiewiczowa też oskarża Parylewiczową.

Bohaterka głośnego procesu o oszustwo asekuracyjne, Maria Ciunkiewiczowa, zgłosiła się do kilku adwokatów warszawskich, czyniąc zabiegi o wszczęcie rewizji swego procesu.

Ciunkiewiczowa wysuwa jako argument twierdzenie, że w sprawie jej rzekomo maczała rękę Parylewiczowa.

Adwokaci warszawscy ustosunkowali się odmownie do zabiegów Ciunkiewiczowej, nie znajdując dostatecznych podstaw do wszczęcia kroków o rewizję procesu.

Za wyłączenie dzwonka cztery dni aresztu.

Starostwo grodzkie północno warszawskie skazało Bronisława Węgiełko dozorcę domowego (Elsterska 10) na 4 dni bezwzględnego aresztu za zamknięcie bramy i złośliwe wyłączenie dzwonka w noc wigilijną. Lokatorzy domu, wracając z pasretki, musieli dwie godziny czekać póki nie przyszedł policjant i nie nakazał dozorcy otworzyć bramy.

Pierwszy uniwersytet wiejski w Wielkopolsce.

Przy poparciu Wielkopolskiej Izby Rolniczej powstał w Nielążkowie z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej, uniwersytet wiejski, który jest perwszą tego rodzaju instytucją na ziemiach zachodnich. Pierwszy kurs rozpoczyna się w połowie stycznia.

Siał zimą — czy latem zbierze plon?

W Kruczynku, pow. jarociński, rolnik, Franciszek Krause, zasiał dn. 19 i 21 bm. na swoim polu około 700 kg żyta i spodziewa się obfitych plonów, mimo niezwykłej pory zasiewu.

Restauracja zabytkowego kościoła w Kartuzach.

Słynny kościół poklasztorny OO. Kartuzów w Kartuzach (Kaszuby) będący obecnie kościołem parafialnym, a znany turystom m. in. z oryginalnego dachu w kształcie trumny, został gruntownie odnowiony. Renowacji poddane zostały przede wszystkim cenne zabytki w postaci obrazów i rzeźb i rzadkich kordybanów oraz oryginalnie rzeźbionych stall. Renowacja kosztowała ok. 80.000 zł. Na uwagę zasługuje piękne nowoczesne oświetlenie świątyni, a zwłaszcza głównego ołtarza.

Okradał listy z dolarami.

W Toruniu został aresztowany urzędnik pocztowy Ignacy Starzyk. Aresztowanie pozostaje w związku z częstymi kradzieżami listów amerykańskich, jakie zdarzały się ostatnio w II-im urzędzie pocztowym w Tarnowie, w którym Starzyk jest urzędnikiem. Uwięzienie Starzyka zostało poprzedzone przez rewizję, podczas której znaleziono około 42 dolarów.

Trzeci Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina.

Wielką sensacją artystyczną na terenie międzynarodowym będzie niewątpliwie III Międzynarodowy konkurs im. Fryderyka Chopina, który rozpocznie się dnia 24 lutego o godz. 11 w wielkiej sali Filharmonii Warszawskiej. Protektorat nad Konkursem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Jury konkursu składa się z wybitnych przedstawicieli artystycznego i pedagogicznego świata muzycznego, zarówno z Polski, jak i z zagranicy. W konkursie uczestniczyć mogą pianiści w wieku od 16 do 28 lat bez różnicy płci, bez względu na narodowość.

W okresie konkursu przybędą do Warszawy przedstawiciele sfer muzycznych i amatorzy muzyki. Wszelkich informacyj o konkursie udziela sekretariat Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, ul. Sienkiewicza Nr. 8, telefon 6-33-40.

Koń w szalecie podziemnym.

W Poznaniu wydarzył się bardzo niezwykły wypadek. Ulicą Podgórną jechał wóz wojskowy. Ponieważ ulica ta jest bardzo stroma, wóz tak się rozpędził, że konie nie mogły go powstrzymać i wpadły na żelazne ogrodzenie szaletu podziemnego przy placu Ś-to Krzyskim. Dwaj strzelcy, jadący wozem, zdążyli wyskoczyć, wóz natomiast wpadł na ogrodzenie, przyczym jeden koń zawisł nad szaletem, drugi zaś wpadł do środka i złamał nogę oraz kilka żeber.

Nie wysyłać listów „niespodzianek“ na Nowy Rok

Pisaliśmy przed paru dniami o „10 tysiącach niespodzianek w torbie listonosza“, które w drugim dniu ubiegłych świąt zostały doręczone wilnianom przez pocztę wileńską. Niespodzianki takie będą prawdopodobnie znowu bardzo liczne jutro w dniu Nowego Roku. Znowu conajmniej kilka tysięcy listów z powinszowaniami będzie niedostatecznie opłaconych. Zresztą są to tylko przypuszczenia. Może powinszowania noworoczne będą mniej „gadatliwe“ i będą zawierały, jeżeli list opłacono znaczkiem 5-groszowym, nie więcej niż 5 słów.

Trzeba więc dobrze pamiętać, wysyłając dziś życzenia noworoczne przez pocztę, ABY LIST ZE ZNACZKIEM 5 GROSZOWYM NIE ZAWIERAŁ WIĘCEJ NIŻ 5 SŁÓW SAMEGO TEKSTU, bo podpis, adres i data nie liczą się. W przeciwnym bowiem razie poczta nałoży „kary gotówkowe“: po 20 groszy na list miejscowy i po 40 — na zamiejscowy.

Trzeba zaś wiedzieć, że poczta jest w tym wypadku bezwzględna. Nakłada kary na każdy list źle ofrankowany bez względu na adresata. Podczas ulgowych świąt PRAWIE WSZYSCY WYŻSI URZĘDNICY POCZTY WILEŃSKIEJ Z DYREKTOREM NA CZELE otrzymali po kilka lub kilkanaście listów z dopłatą i „kary“ zapłacili. *z.*

Książki nadesłane do redakcji

Nadesłane przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“ w Warszawie dla dzieci i młodzieży:

Janina Broniewska — „Przygody Lalki Joasi“, „Historia toczonego dziadka i malowanej babki“.

E. Szczerbutowski — „Dwa klawisze“.

Kpt. Michael Gely — „Czarne skrzydła“.

M. Ilinatowicz — Szczepańska — „Wakacje w Jaszunach“.

Bohdan Pawłowicz — „Kolorowe serce“.

Zofia Bardówna — „Jak dobrze nam...“

Jerzy Mieczysław Rytard i Helena Rytardowa — „Na białej Grani“.

Wydawnictwo Pol., R. Wegnera, Poznań.

F. Ossendowski, książeczki dla dzieci: „Aldo“, „Popielatka“, „Czarnoskórka“, „Dimbo“, „Szympansiczka“, „Kosmacz“, „Rudy zbój“, „Grzmot“, „Kraczka“, „Miś i chocha“.

Wacław Sieroszewski — „Risztan“.

Wydanie szkolne dla IV kl. gimnazjum „Wyd. Biblj. Polskiej“.

Wyd. Książnica — Atlas Lwów — Warszawa:

Jan Skład — „Kurs Narciarstwa metodą równoległych nart“.

E. Romer — „Polityczny Atlas kieszonkowy“.

Henryk Pietrzak — „6 lat wojny — pamiętnik polskiego żołnierza“. Nakładem autora, Łódź, Piaseczna Nr. 15.

„W poszukiwaniu właściwych rozwiązań gospodarczych“ Warszawa, druk. B-ci Albertynów.

Nakład Tow. Przyj. Nauk w Wilnie:

Konrad Górski — „Stanisław Krzemiński“ człowiek i pisarz tom VII., zeszyt I.

„Polityka Narodów“ Warszawa, zeszyt 3 tom VIII.

„Zbiór dokumentów“ pod red. Juliana Makowskiego Nr. 9 dodatek do „Polityki Narodów“.

Sprawozdanie z działalności Polsk. Związku Turystycznego w Krakowie, za okres od VI. 1935 — IX. 1936. Nakład Pol. Zw. Turyst. w Krakowie.

„Przegląd Współczesny“ XI. 1936 r. Nr. 11. Nakł. S-ki Wyd. Czasopism w Warszawie.

Magistrat zabiega o ulgi w komunikacji miejsk.

dla uczącej się młodzieży i mieszkańców przedmieść

Donosiliśmy już o przedłużeniu na okres 2 letni umowy z Towarzystwem Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych. Obecnie załatwiane są formalności związane z podpisaniem nowej umowy, co nastąpić ma w najbliższych dniach.

Przy tej sposobności dowiadujemy się, że Zarząd miasta zabiega w Dyrekcji T-wa o wyjednanie bardziej wydatnych ulg w taryfie dla uczącej się młodzieży. Również istnieje projekt zastosowania pewnych ulg taryfowych dla mieszkańców przedmieść.

Dyrekcja T-wa zobowiązać się ma ponadto do używania lepszych gatunków ropy, którą, jak wiadomo, pędzone są silniki „Diesla“. Używanie lepszych gatunków ropy zmniejszy wydzieliny gazów.

Nad sprawą tą Magistrat będzie nieustannie czuwał. Specjalne delegowane komisje będą przeprowadzały kontrolę gatunków używanej ropy.

Dokoła wstrząsającej zbrodni pod Olkienikami

Ponura zbrodnia we wsi Czyżuny, gminy olkienickiej, popełniona w wieczór wigilijny przez przybyłych z Litwy braci Jankowskich, jest nadal przedmiotem energicznego dochodzenia władz policyjno śledczych.

Olkieniki i cała okolica znajdują się wciąż pod wrażeniem okropnego zdarzenia. Opowiada ją co raz to nowe szczegóły.

Na marginesie tej sprawy donoszą nam z Olkienik o ciekawej okoliczności. Jak się okazuje, jeden z braci Jankowskich, (nie ten który strzelał, wszystkich pięciu zastrzelił jeden z braci Jankowskich, lecz drugi, który przez cały czas asystował) JEST URZĘDNIKIEM NA SŁUŻBIE LITEWSKIEJ. Przynajmniej był przed kilku miesiącami. Z tego też wynika, że jest on obywatelem litewskim. Dowiadujemy się również, iż na Litwie jest nie dwóch braci Jankowskich, jak donosiła o tym prasa, lecz trzech, zaś w zbrodni brało udział tylko dwóch.

W ciągu dnia wczorajszego w ramach prowadzonego w tej sprawie dochodzenia doszedł jeszcze jeden fragment, który też zakończył się tragicznie, a mianowicie śmiercią niejakiego Jana Mozolewskiego, mieszkańca wsi Kroszly.

Otóż wczoraj strażnica KOP-u oraz pobliski posterunek policji otrzymały informację, iż poszukiwany morderca Jankowski po raz drugi przekroczył granicę do Polski i ukrywa się rzekomo w zabudowaniach gospodarza wsi Kroszły Jana Mozolewskiego.

Po otrzymaniu tej informacji na miejsce wypadku niezwłocznie udało się kilku strażników KOP. oraz dwóch policjantów. W chwili wkraczania do posesji Jana Mozolewskiego, kopiści i policjanci zauważyli, jak ze stajni Mozolewskiego wybiegł jakiś mężczyzna, przesadził parkan i zaczął uciekać w kierunku lasu. Wezwania do zatrzymania się nie odniosły skutku, wobec czego w przekonaniu, że uciekający jest istotnie poszukiwanym mordercą, oddano 4 strzały. Salwa była celna.

Dopiero potem stwierdzono, że zaszła pomyłka. Uciekający nie był Jankowskim, lecz Janem Mozolewskim, liczącym 52 lata.

Obecnie więc policja dochodzi dlaczego uciekał Jan Mozolewski, aczkolwiek wiedział, że będą do niego strzelać?

Narazie nie zostało to wyjaśnione. (c)

Kurjer sportowy

Jeszcze jedno spotkanie bokserskie z Łotyszami

Okręg. Ośrodek W. F. zapewnił jeszcze jedno spotkanie w Wilnie z doskonałą drużyną łotewską, z którą podczas świąt Bożego Narodzenia przegrały Śmigły 14:2 i reprezentacja Wilna.

Spotkania z Łotyszami przegrane tak wysoką ilością punktów, dadzą się wytłumaczyć brakiem paru czołowych zawodników w drużynie wileńskiej oraz oddaniem 3 walk walkowerami, co stanowiło w sumie stratę 6 punktów.

W normalnych warunkach osiągnięcie wyniku remisowego leżało w granicach możliwości Wilna.

Wilnianie chcąc zrewanżować się z Łotyszami zmierzą się z reprezentacją Rygi w dniu Nowego Roku o godz. 17 min. 30 w sali Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Wilno zmobilizowało najsilniejszy skład:

Dębski II, Bagiński, Nowicki, Dębski I, Wojtkiewicz, Poliksza i Norwicz.

Najlepszy zawodnik Łotwy Tjasto wystąpi odrazu przeciw 3-m wilnianowi: Talce, Kieczulowi i Borysowi. Tjasto razem więc rozegra 9 rund (27 minut) po 3 rundy z każdym przeciwnikiem.

Ze względu na propagandowy charakter zawodów ceny biletów niskie: od 50 gr. do 1 zł. 50 gr., to też sądzić należy, że publiczność tłumnie wypełni salę Ośrodka.

Ślizgawka na Placu Marszałka Piłsudskiego

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 1 stycznia 1937 roku nastąpi uroczyste otwarcie ślizgawki na placu Marszałka Piłsudskiego o godz. 16.

Ślizgawkę uruchamia Miejski Komitet WF. i PW. w Wilnie łącznie z Okr. Ośrodkiem WF., który bezpośrednio objął kierownictwo.

Opłaty za ślizgawkę są bardzo niskie i wynoszą:

1) dla dorosłych — 20 gr.;

2) dla uczniów — 10 gr. za okazaniem legitymacji;

3) dla grup zbiorowych — po 5 gr. od osoby od godz. 8 do 14-ej;

4) dla dzieci szkół powszechnych zbiorowo bezpłatnie od godz. 8—14-ej;

5) bilet na cały sezon — 3 zł. dla wszystkich;

6) bilet na cały sezon — 1 zł 50 dla młodzieży w wieku szkolnym;

7) opłaty szatni: — normalna — 10 gr. (szatnia ciepła);

8) opłaty szatni — dla młodzieży — 5 gr.

Na ślizgawce przygrywa przez cały czas radio oraz jest uruchomiona wypożyczalnia łyżew za opłatą 20 gr. za jedną godzinę.

Niesamowite przejścia leśniczego

Niedawno jednemu z leśniczych z pow. augustowskiego zdarzyło się przeżyć wstrząsające i pełne grozy chwile. Leśniczy, o którym mowa, przez długi czas nie zdradzał żadnych skłonności do chorób. Ostatnio jednak zapadł na ślepą kiszkę. Zaszła konieczność przeprowadzenia operacji. W tym celu chorego przewieziono do szpitala w Grodnie. Tutaj chory okazał się niezwykle odpornym na środki nasenne. Przez długi czas nie można było go uśpić. Kiedy wreszcie usnął i dokonano zaszycia rany — pojawił się nowy fenomen organizmu: operowany nie dawał się w żaden sposób obudzić. Wszystkie sposoby zawiodły, co gorzej, aparaty nie mogły już zanotować nawet uderzeń serca.

Lekarze orzekli, że chory już nie żyje. Administracja szpitala poleciła chorego odnieść do kostnicy. Stało się jednak coś nieprawdopodobnego. Leśniczy w trupiarni powrócił do życia.

Nie kończą się na tym jednak niesamowite przejścia leśniczego. Nabawił się zapalenia płuc, które jednak szczęśliwie przeszedł i cieszy się już dziś najlepszym zdrowiem.

„Ziemia Lidzka“

Wyszedł z druku styczniowy numer miesięcznika p. t. „ZIEMIA LIDZKA“, wydawanego od roku przez Komitet wydawniczy Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Lidzie. Numer o objętości 16 stron zawiera kilka większych artykułów na tematy związane z przeszłością historyczną ziemi Lidzkiej i wogóle województwa nowogródzkiego. Redaktorem pisma jest p. Władysław Abramowicz. Adres redakcji: Lida, ul. Zamkowa 4—7.

Kradzież w kościele

Dnia 29-go grudnia 1936 r. między godziną 12 a 13 z ołtarza kościoła bernardyńskiego przy ul. św. Anny 10 skradziono lichtarz wartości zł. 100.

Roboty restauracyjne w Bazylice

Jak się dowiadujemy, tempo robót restauracyjnych w Bazylice Katedralnej, z powodu szczupłości kredytów, dość znacznie osłabło. Obecnie prowadzone są prace restauracyjne wewnątrz.

Artysta Hoppen wykonał już roboty dekoracyjno-malarskie w kaplicach: Gasztołdowskiej i Biskupiej. Obecnie prowadzone są także roboty w trzeciej kaplicy.

Wyciąć i zachować

Zniżki i udogodnienia w taryfie pocztowej, telegraficzn. i telefonicz.

Od dnia 1 stycznia 1937 r. obowiązują następujące zmiany taryf:

POCZTA:

1) Dla **paczek pocztowych**: w obrocie krajowym została zniesiona czwarta strefa z najwyższymi stawkami opłat.

2) Opłata za **doręczenie paczki** o wadze ponad 15 do 20 kg. zmniejszona została z 80 gr. na 60 gr.

3) **Zniesiono opłatę za pospieszne doręczenie przekazów telegraficznych.**

4) Opłata za **przesyłki mieszane** — zarówno składające się z druków, próbek towarów i papierów handlowych jak też nadawane pojedyńczo a zawierające wyłącznie druki i próbki towarów — została zmniejszona: przy wadze ponad 250 gramów do 500 gramów z 50 groszy na 35 gr.

Przy wadze ponad 500 gramów do 1000 gramów z 60 groszy na 50 gr.

TELEFON.

1)Przy telefonicznych rozmowach **międzymiastowych wprowadzona** została kategoria „godzin nocnego ruchu“ od godz. 24 do 6-ej za opłatą mniejszą od normalnej przeciętnie o 70 proc.

Tak np. w „godzinach nocnego ruchu“ rozmowa z Wilna do Grodna kosztować będzie 80 groszy, do Warszawy 1 zł. 20 gr., a do miejscowości odległych ponad 500 km. — tylko 2 zł.

Możemy więc już noworoczne życzenia składać telefonicznie za bardzo niską opłatą.

2) Opłaty za **instalację telefonu** końcowego bez względu na typ zostały obniżone do 10 zł., a głównego z przełącznikiem — do 15 zł.

3) Wprowadzono **rozmowy radiofoniczne ze statkami** na morzu na odległości do 350 km. w linii powietrznej od Gdyni. Rozmowy takie można przeprowadzać ze statkami Batory, Cieszyn, Piłsudski.

TELEGRAF.

Wprowadzono nowy rodzaj telegramów, t. zw. **„telegramy lotnicze“**. Przesyłane są one drogą radio - telegraficzną, mogą liczyć najwyżej 15 wyrazów, a opłata od wyrazu wynosi 60 gr.

Telegram lotniczy może być nadany do osoby podróżującej samolotem z miast odlotu i przylotu danego statku powietrznego oraz z samolotu do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Ofiary

Komunikują nam: zamiast życzeń świątecznych i wizyt noworocznych złożyli 45 zł. na pomoc zimową bezrobotnym urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.

Kiejstutostwo Downarowiczowie zamiast życzeń noworocznych na pomoc zimową bezrobotnym — złotych 2.

Komunikują nam:

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci m. Wilna prowadzoną przez stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“ w Wilnie złożyli:

1) gen. dyw. Dąb-Biernacki Stefan 25 zł. — zamiast podziękowań za gratulację z okazji odznaczenia orderem II kl. „Polska Odrodzona“ i 50 zł. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych; 2) gen. bryg. Przewłocki Marian 10 zł.; 3) pułk. dypl. Janicki Kazimierz 10 zł.; 4) pułk. Romiszewski Brunon 4 zł.; 5) ppłk. Aleksandrowicz Aleksander 3 zł.; 6) ppłk. Podwysocki Tadeusz 3 zł.; 7) ppłk. dr. Garniewicz Stanisław 3 zł.; 8) mjr. dypl. Klochowicz Kazimierz 2 zł.; 9) mjr. Skrzypczak Walenty 2 zł.; 10) mjr. dypl. Różycki Edmund 2 zł.; 11) kpt. Sierosławski Józef 2 zł.; 12) kpt. Głowacki Paweł 2 zł.; 13) kpt. Ropelewski Antoni 1 zł.; 14) kpt. Mazurek Artur 1 zł.; 15) kpt. Grzemielewski Stefan 1 zł.; 16) kpt. Kister Eugeniusz 1 zł.; 17) kpt. top. Mroziński Franciszek 1 zł.; 18) kpt. w st. sp. Przybytniowski Józef 1 zł.; 19) por. Ursyn Szantyr Wacław 2 zł.; 20) por. Wiszowaty Ryszard 1 zł.; 21) por. Knop Ewaryst 1 zł.; 22) por. Olszewski Jerzy 1 zł.; 23) mjr. Łaszkiewicz Piotr 3 zł.; 24) kpt. Biłgorajski Eugeniusz 2 zł.

Jeszcze w sprawie korespondencji z Komaj

W związku z korespondencją p. t. „Błękitni i Chamy" zamieszczoną w numerze z dnia 16 grudnia b. r. otrzymaliśmy od osób i instytucyj z gminy Komajskiej powiatu Święciańskiego kilka listów, oświetlających stosunki panujące w majątkach Surwiliszki, Komaje i Pustelnia zupełnie inaczej, niż to przedstawił naszym czytelnikom autor tej korespondencji p. Dubicki.

Listy te są zbyt długie, abyśmy je wszystkie mogli zamieścić w całości. Mają one jedną cechę wspólną, że od pierają zarzuty, jakie zostały poczynione p. Edmundowi Czechowiczowi w owej korespondencji. Jak można by sądzić na podstawie nadesłanych listów p. Czechowicz jest lubiany przez miejscową ludność i całkowicie na to zasługuje.

Prezes Ochotniczej Straży Ogniowej w Komajach p. Ambroży Kalinowski przesyła uchwałę Zarządu Straży, protestującą przeciwko ujemnej ocenie działalności społecznej p. Czechowicza. W uchwale tej zarząd stwierdza, że p. Czechowicz jest jedynym honorowym członkiem Straży, że hojnie obdarzył Straż Ochotniczą dwoma placami w Komajach, budulcem na remizę nie licząc całego szeregu innych drobniejszych świadczeń i ofiar.

12 Fornali majątku Komaje przesyła do redakcji list zbiorowy treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

„My niżej podpisani fornale z majątku Komaje, prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w swej gazecie naszego protestu na artykuł p. Dubickiego umieszczonego w nr. 345 o nas. Żadna krzywda nam się nie dzieje, otrzymujemy co się nam należy, stosunek p. Czechowicza do nas jest najżyczliwszy i najdelikatniejszy. Ja Romuald Siemienas od siebie dodać muszę, że pan Czechowicz wiedząc o mej licznej rodzinie i chorej żonie, niezbyt dobrej mej krowie, dodał mi swoją do dojenia, by poprawić mojej rodzinie odżywianie".

22 grudnia 1936 r.

Ponadto piszą: Purwin Feliks, list, w którym protestuje przeciwko temu, że jego nazwisko bez jego woli i wiedzy zostało zamieszczone w korespondencji i niejaka Brzozowska, wdowa, niepiśmienna, która wyraża wdzięczność za udzielany jej przez p. Czechowicza kawał ogrodu pod warzywo, ziemię pod kartofle, mieszkanie i opał. Brzozowska stwierdza, że nikt jej do pracy nie zmusza i że pracuje odpłatnie i z własnej chęci.

Wreszcie pisze do redakcji i sam poszkodowany, dotknięty korespondencją p. Dubickiego, współwłaściciel majątków: Surwiliszki, Komaje i Pustelnia p. Edmund Czechowicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule zatytułowanym „Błękitni i Chamy" nr. 345 podpisanym przez p. Dubickiego, między innymi zarzutami mi stawianymi, jest bodaj najcięższy, że przy inspekcji robionej przez p. Dubickiego, księgi gruntowej gminy komajskiej, jak to sam pisze „przeglądając gminną księge gruntową...". Z jakiego uprawnienia, księgę ową p. Dubicki przeglądał, tego nie wiem, bo o ile mi wiadomo p. Dubicki zajmuje stanowisko li tylko p. o. kierownika Szkoły Powszechnej w Komajach. Z tego „przeglądu" powstało u p. Dubickiego podejrzenie, graniczące niemal z pewnością, iż działam na niekorzyść Skarbu Państwa, maskując ilość i kategorię gruntów, w celu zmniejszenia podatków, od nieruchomości ziemskich należących do mnie i mocodawczyni mojej Janiny Trzeciakowej: Surwieliszek i Komaj i podał to w artykule, wyżej wskazanym do wiadomości publicznej. Załączam odpis zaświadczenia Urzędu Skarbowego w Święcianach, który uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora, dosłownie umieścić z listem moim niniejszym, w poczytnym piśmie Pańskim, a które to zaświadczenie kategorycznie stwierdza, że podlega opodatkowaniu, większa ilość gruntów należących do nas, niż z planów by przypadało. Powstało to, z powodu mego oświadczenia zgłoszonego w gminie, że wskutek podniesienia kultury majątków, ilość nieużytków zmalała.

Łączą wyrazy szacunku poważania

(—) ZYGMUNT CZECHOWICZ.

23 grudnia 1936 r. Surwieliszki.

Do listu p. Czechowicza załączony jest odpis zaświadczenia Urzędu Skarbowego w Święcianach. Treść zaświadczenia potwierdza prawidłowość wymiaru gruntowego oraz fakt, że p. Czechowicz rzeczywiście opłaca podatki od większej ilości gruntów w poszczególnych kategoriach, niż to wynika z planów.

Co do klasyfikacji gruntów wogóle Urząd Skarbowy nieodbiega od ogólnego stanowiska Władz Skarbowych w tej sprawie, która została już zaznaczona w liście do redakcji p. Dyr. Izby Skarbowej w Wilnie, opublikowanym przez nas w dniu 22 b. m.

Nowa książka Hedemanna

Nakładem głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego przy zasiłku Funduszu Kultury Narodowej została wydana książka pt. „Szkoły Walerianowskie ks. ks. pijarów łużeckich" w opracowaniu Ottona Hedemanna, autora prac historycznych poświęconych ziemiom wschodnim Rzeczypospolitej.

Dzieło to zawiera historię szkoły ks. ks. pijarów w Łużkach, pow. dziśnieńskiego, ufundowanej testamentem z roku 1741 przez kasztelana połockiego, Waleriana Antoniego Żabę. Od jego też istnienia zakład ten znany był w wieku XVIII pod nazwą „szkół walerianowskich".

Jest to już druga z kolei książka wydana nakładem oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem. W roku 1935 wydano w opracowaniu tegoż autora szkic historyczny pt. „Głębokie", omawiający dzieje tego miasta z czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Najcięższy okres dla bezrobotnych

Ofiarność społeczna zawodzi. Pomoc w styczniu będzie zmniejszona. Aby przetrwać zimę

Wszystko wskazuje na to, że mróz ustalił się już na dłuższy okres czasu z tendencją „wzrastającą". Rozpocząłby się okres ostrej zimy, który da się we znaki, jak zwykle, biedocie miejskiej, a przede wszystkim — bezrobotnym.

ZAMIAST 80.000, TYLKO 40.000.

Z nastaniem mrozów walka z głodem i chłodem wśród bezrobotnych staje się szczególnie trudną tym bardziej wtedy, gdy środki na ten cel czerpie się przede wszystkim z ofiarności społecznej.

W miesiącu bieżącym, jak już pisaliśmy, **ofiarność społeczna zawiodła.** Zamiast przewidywanych 80 tysięcy złotych wpłynęło — 40 tysięcy.

Ze względu jednak na święta nasilenie pomocy dla bezrobotnych było stosunkowo duże. Deficyt został pokryty przez Centralny Komitet pomocy zimowej.

PRODUKTY SPOŻYWCZE.

Obecnie zbliża się już ku końcowi wydawanie bezrobotnym, zakwalifikowanym do pomocy zimowej, artykułów spożywczych.

Bezrobotni zakwalifikowani w zależności od liczby członków swych rodzin są podzieleni na trzy grupy. Normy żywnościowe dla poszczególnych grup są następujące: dla II-ej (I nie bierze się pod uwagę, bo należą do niej bezrobotni samotni) — 15 kg mąki, 2 kg słoniny i pół kg miesz. kawowo - cukrowej, dla III-ej 25 kg mąki, 3 kg słoniny i 1 kg mieszanki oraz dla IV-ej 35 kg mąki, 4 kg słoniny i półtora kg mieszanki.

Do dnia wczorajszego **artykuły spożywcze otrzymało 3005-ciu bezrobotnych** — w tym 1501 osób według grupy II, 1440 — III i 358 — IV.

Wydano już ogółem 63.270 kg mąki, 7.872 kg słoniny i 2433 i pół kg mieszanki kawowo-cukrowej.

TRUDNOŚCI Z DOSTAWĄ OPAŁU

Wydawane jest także drzewo na opał po 1 mtr na rodzinę. Tempo jednak rozdawnictwa opału jest **bardzo powolne** ze względu **na trudności z dostawą drzewa do Wilna.**

Drzewo ofiarowała Dyrekcja Lasów Państwowych — niestety loco las. Część drzewa trzeba było wozić z puszczy Rudnickiej, a obecnie aż z pod granicy sowieckiej.

Wileński komitet dokłada jednak wszelkich starań, aby przyspieszyć transporty opału.

Jak dotychczas opał otrzymało **849** rodzin bezrobotnych.

Należy przypuszczać, że rozdawnictwo drzewa zostanie ukończone do 15-go stycznia.

CENTRALNY KOMITET NIE POMOŻE

Grudzień w walce ze skutkami bezrobocia był jeszcze okresem przejściowym od robót publicznych do pomocy zimowej. Pierwsze ostatecznie likwidowały się, druga zaś rozpoczynała się.

W styczniu zaś utrzyma się wyłącznie „pomoc zimowa", która będzie dopomagała bezrobotnym, znajdującym się w szczególnie ciężkich warunkach do **przetrwania zimy.** Pomoc ta będzie **znacznie zmniejszona** w stosunku do grudnia.

Wileński komitet będzie zdany wyłącznie na własne siły. Pomoc ze strony Centralnego Komitetu nie jest spodziewana.

MOŻE NIE WYSTARCZYĆ.

Oczywiście wszystko to stawia przed wileńskim komitetem bardzo ciężkie zadanie.

Potrzebujących **niezbędnej pomocy** będzie dużo, środków zaś na udzielenie tej pomocy **może nie wystarczyć.**

Trudno nie zakończyć tej wzmianki apelem do ofiarności społecznej, na której się oparła w tym roku pomoc zimowa dla bezrobotnych. **(z.)**





Stołeczny Teatr Powszechny w Warszawie wystawił interesujące widowisko „Betlejki". Jest to sytetyczny montaż obrzędów ludowych i kolęd wszystkich dzielnic Polski, od najdawniejszych czasów. Ten rodzaj widowiska jest właściwie pewnego rodzaju nowością na scenie warszawskiej zwłaszcza, że znany kompozytor Jan Maklakiewicz, który opracował stronę muzyczną widowiska, operował materiałem możliwie najstarszym, a więc najciekawszym. Widowisko jest poprzedzone prologiem poetyckim Aleksandra Maliszewskiego. Inscenizacja, reżyseria i dekoracja spoczywa w rękach dyr. Poredy. „Betlejki" będą wystawiane w okresie świątecznym na wielkich placach Warszawy. Zdjęcia nasze przedstawiają poszczególne fragmenty „Betlejek". — Zdjęcie na lewo — wróżba ludowa „z dymu" w wieśniaczej chacie w Noc Wigilijną. — Zdjęcie na prawo — kolędnicy, podczas odgrywania w wiejskiej chacie sceny z Herodem.

Wieści i obrazki z kraju

CHLEB i OŚWIATA

W hierarchii potrzeb wsi pierwszą rzeczą jest pokierować sprawą tak, by wieś mogła zaspokoić minimum swoich potrzeb materialnych, które odgraniczają człowieka od zwierzęcia. A wtedy na pewno zbudzi się potrzeba oświaty, wieśniacy sami będą o nią zabiegać.

W ciągu kilkunastu ostatnich lat wieś zrobiła duży krok naprzód. Gdzieniegdzie są już środowiska, które poczynają przejawiać inicjatywę. Podkreślić jednak należy, iż wioski zamożniejsze posuwają się w rozwoju znacznie szybciej i wyprzedzają miejscowości znajdujące się w gorszej sytuacji materialnej.

To też nie przypadkowe jest, że naprzykład na terenie powiatu wilejskiego najwięcej postępu można zauważyć w gminie żodziskiej. Jest to najbogatsza w powiecie gmina, posiadająca bardzo dobre grunta. Dużo posiada wzorowych gospodarstw, ma dobrze prosperujące spółdzielnie mleczarskie, nikt nie zalega z podatkami. W tych warunkach należycie rozwija się praca oświatowa. Wieśniacy rozumieją potrzebę oświaty, stowarzyszania się i ulepszeń gospodarczych.

Najlepiej o tym może świadczyć taki fakt:

Spostrzegłem onegdaj wieśniaka, ubranego w porządny kożuch i walonki. Poznałem w nim jednego z uczestników wycieczki do Krakowa z ubiegłego roku. Rozpoczęliśmy przyjazną rozmowę. Dowiedziałem się, iż mój znajomy jest mieszkańcem gminy żodziskiej i przyjechał do Wilejki **z delegacją do starosty.** Sprawa przedstawia się następująco.

Wieś ich Dubatówka posiada przeszło 3 ha ziemi przeznaczonej pod szkołę. Otóż **umyślili, że najbardziej im jest potrzebna szkoła rolnicza,** gdzie nauczyliby wzorowo uprawiać ziemię.

„Bo my proszę pana siejemy i orzemy tak, jak siali i orali nasi ojcowie i dziady. Dzieci chodzą siedem lat do szkoły powszechnej, potem żeby człowiek nie wiem jak chciał to uczyć dziecka nie może, bo nie ma szkół w powiecie. Jest gimnazjum, ale nie każdy będzie się uczył w nim, bo nie każdy ma możność zostać inżynierem, lekarzem, czy profesorem.

Ot tak rok, dwa po ukończeniu szkoły powszechnej to człowiek mógłby uczyć, gdyby była taka szkoła w powiecie.

My na roli żyjem, to nam najpotrzebniejsza jest szkoła rolnicza. Sam mam aż 3 synów, wszyscy mają już ponad 14 lat i marnują się w domu.

Dlatego my dzisiaj we trzech przyjechali, żeby u nas założono taką szkołę rolniczą. **Zebraliśmy już kilkaset złotych, zbierzemy jeszcze więcej,** niech nam tylko pozwolą i pomogą. Napewno uczniów będzie dosyć".

Byłem mile zaskoczony. Oto wieśniacy sami rozumieją czego im trzeba. **Dobrze i rzeczowo biorą się do rzeczy. Dają swój wysiłek, a proszą tylko o pomoc.**

Niestety okazało się przy bliższym rozpatrzeniu, że Dubatówka nie może mieć szkoły rolniczej, gdyż z wielu względów założyć jej tam nie można: mało ziemi, daleko od kolei, kraniec powiatu.

Niemniej jednak myśl jest bardzo słuszna: każdy powiat musi mieć chociażby jedną szkołę rolniczą.

Objaw taki, kiedy wieśniacy przychodzą sami prosić o szkołę nie należy do wyjątków. Na porządku dziennym jest, że wieś dobrowolnie ponosi ciężary w niefachowej robociźnie, aby dziatwa mogła uczyć się w lepszym budynku. Zjawisko to świadczy, iż **wieś zaczyna się budzić z odrętwienia i zdobywa się na inicjatywę.**

Dlatego nie mają racji ci, którzy we wsi widzą same tylko czarne kolory. Biedy i zacofania nie braknie, ale są i złote promyki, zwiastuny słońca, które jednak wzejdzie „zanim rosa oczy wyje..."

Witold Rodziewicz.

Wilejka pow.

— RADY GMINNE W POW. WILEJSKIM zakończyły prace przy układaniu budżetów na rok 1937/38. Szczegółem godnym uwagi jest okoliczność, że wszystkie bez wyjątku rady gminne w trosce o stan oświaty zwiększyły swe dotacje na szkolnictwo przeciętnie o 50 proc. w porównaniu z budżetem tegorocznym. W tym dziale znajdą pokrycie wydatki związane z budową szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Poza stroną budżetową posiedzenia rad gminnych obfitowały w momenty o charakterze społecznym. W Chocieńczycach radni, doceniając znaczenie spółdzielczości dla wsi, postanowili dla celów propagandowych gremialnie zapisać się na członków wszystkich spółdzielni działających w gminie oraz rozwinąć społeczną agitację w tym kierunku wśród włościan.

— AKCJA POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM znajduje w powiecie duże zrozumienie i poparcie. Poza licznymi ofiarami w naturze, składanymi przez chłopów na ręce przedstawicieli komitetów gminnych i powiatowych, wpływają stale datki pieniężne.

Stosownie do apelu premiera Składkowskiego pracownicy wszystkich urzędów państwowych i samorządowych oraz instytucyj prywatnych zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli pokaźne sumy na pomoc bezrobotnym. W liczbie tych ofarodawców nie zabrakło również Korpusu Ochrony Pogranicza, który złożył 240 złotych.

Organizowane w najbliższym czasie bale i zabawy są również pod znakiem pomocy zimowej bezrobotnym, gdyż dochód z nich przeważnie z góry przeznaczony został na ten cel. Inicjatywę tu również ujął w swe ręce KOP.

— SPORT ŁYŻWIARSKI. Co roku Zw. Strzel. urządza ślizgawkę, gdzie jest światło i radio. Obecna zima nie pozwoliła jeszcze na zrobienie sztucznego lodowiska, gdyż dopiero w ostatnich dniach pojawiły się pierwsze, kilkastopniowe mrozy. Nad Wilią pozamarzały zatoki i sadzawki, na których we dnie aż roi się od łyżwiarzy.

Młodzież i starsi uprawiają z prawdziwym zapałem ten piękny sport. Jedni próbują grać w hokeja, inni wykonywują jazdę figurową, a jest i sporo nowicjuszy, takich co to do połowy jadą na łyżwach, a od połowy na własnym siedzeniu. Na przestrzeni kilku ostatnich lat można zauważyć iż ilość łyżwiarzy ogromnie wzrosła. Wystarczy powiedzieć, że w Wilejce na 6000 mieszkańców, jest kilkaset osób uprawiających łyżwiarstwo. Procentowo nie jest to nadzwyczajnie dużo, ale gdy weźmiemy pod uwagę, iż w niektórych miasteczkach Wileńszczyzny patrzą na łyżwy jako na rzadki okaz, to nie będzie przesady jeżeli powiem, że w Wilejce sport łyżwiarski kwitnie.

W. R.

Mejszagoła

— **KOP. OPIEKUJE SIĘ SZKOŁĄ MACIERZY.** Strażnica KOP. w Romaszkańcach gm. mejszagolskiej, pow. wileńsko-trock. ofiarowała na gwiazdkę dla biednych dzieci szkoły powszechnej Polskiej Macierzy Szkolnej 6 par wełnianych rękawic i pończoch, 4 swetry, 3 komplety ciepłej bielizny i 2 kg. słodyczy na choinkę. Fakt ten jak i wiele innych dobitnie świadczy o obywatelskim stanowisku wojska.

Pozatem szkoła Macierzy w Romaszkańcach otrzymała podarki od szkoły ćwiczeń w Zgierzu, woj. łódzkie, a mianowicie: przeszło 70 książek zawierających ciekawe bajki i opowiadania, różne materiały piśmienne, 3 płaszcze zimowe, buciki i t. p.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie w imieniu dziatwy szkolnej i swoim własnym wyraża strażnicy KOP-u i dzieciom ze szkoły ćwiczeń w Zgierzu serdeczne podziękowanie.

Postawy

— STARANIEM OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH zorganizowano w Łuczaju tygodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. Wykłady na kursie prowadzili nauczyciele łuczajskiej szkoły rolniczej oraz instruktorzy rolni. Kurs ukończyło 32 słuchaczy pochodzących z 26 miejscowości pow. postawskiego. Stanowić oni będą ten element z pośród młodzieży pracującej na roli, na którym będzie się opierała praca agronomiczna w powiecie.

Oszmiana

— POLICJANCI, KTÓRZY ZNAJĄ DOBRZE SWÓJ TEREN i wiedzą, gdzie najczęściej zagląda mróz i głód, zabrali się energicznie do zbiórki na gwiazdkę dla bezrobotnych. Z powiatu oszmiańskiego zebrano gotówką zł. 912,39, 178 kg zboża i ofiary w naturze, jak ubranie, obuwie, rękawiczki, żywność itp. Zebrane ofiary zostaną rozdane w najbliższych dniach najuboższej ludności powiatu.

Święciany

— **NIEUDANE WŁAMANIE. 25 bm. o godz. 4.30 jakiś rabuś usiłował dokonać włamania do kasy biletowej na st. kol. w Podbrodziu i oderwał żelazną kratę w dolnej części okna. Spłoszył go stróż stacyjny.**

List do Redakcji

Do Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego".

W związku z artykułem „Kurjera Wileńskiego" z dnia 18 grudnia rb. Nr. 347 pod tytułem „Apel do Panów mierniczych. Po kilo chleba za 30 klm." uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie mojej odpowiedzi na powyższy artykuł.

A więc niesprawiedliwe jest twierdzenie:

1) Że co dzień posyłało się człowieka specjalnie po kilo świeżego chleba—ludzie wysyłani służbowo bądź jadący w swoich sprawach załatwiali sprawy aprowizacyjne, przy czym do żadnej wdzięczności z tego tytułu mierniczy nie może mieć, ponieważ mierniczemu na mocy odnośnych ustaw przysługuje prawo delegowania posłańców w sprawach urzędowych.

Gdyby nawet taki fakt miał miejsce, to mając około 200 gospodarstw, gdyż jednocześnie scalałem obok położone wsie Wyszadki i Rakowce, pociągnięte wspólnie ze wsią Chocki do wykonywania tych świadczeń posyłając co dzień po jednym to w okresie scalenia, które trwało od maja do grudnia a nie zimą jak podano w artykule musiał taki uczestnik scalenia wykonać takie świadczenie jeden, względnie dwa razy za cały czas scalenia, więc trzeba być mocno bezkrytycznym aby na podstawie tego ubolewać nad rzekomym, cierpieniem ludności.

2) Że twierdzenie iż kazał co niemal drugi wieczór wozić swą żonę do teatrów i kin jest absurdalne. Autor wzmianki nie zadał nawet sobie trudu sprawdzić, że Głębokie żadnego teatru nie posiada, a kina w okresie letnim albo wcale są nie czynne albo raz w tygodniu, oraz tego, że żona moja będąca we wsi Chocki przez 7 tygodni, wszystkiego była w Głębokiem raz jeden i to po doktora, kiedy leżałem obłożnie chory.

Co do krytyki o wyniku scalenia które, rzekomo jedni przeklinają a drudzy płaczą, jest faktem że wieś Chocki posiadająca około 500 ha., z których około 300 ha bagnistych łąk, w liczbie około 100 gospodarzy przyjęła zrobiony przeze mnie projekt scalenia jednogłośnie, składając swoje oświadczenie na piśmie i w obecności władz, gdzie już rzekomy wpływ lub teror mierniczego nie ma znaczenia. Wydzielenie niektórych gospodarstw w 2—3 działkach jest przykrą koniecznością, spotykaną w 70 proc. na scalanych objektach, jak również zaprojektowanie dojazdów do działek dodatkowych czynione bywa z myślą, aby dojazd ten aczkolwiek dłuższy, ale przechodził przez teren odpowiedni, niż może krótszy, ale w terenie bagnistym gdzie zrobienie drogi — grobli byłoby niewspółmiernie kosztownym i uciążliwsze niż pędzenie krowy, lub dojazd w okresie sianokosu drogą dalszą ale dobrą.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Drużyłowski Włodzimierz

Wilno, dnia 30 grudnia 36 r.

Przyp. red. Jak z powyższego listu wynika autor wzmianki zamieszczonej w „Kurjerze" padł ofiarą mylnych informacyj.

Pożary

W kol. **Łuczaj** pow. postawski spaliła się 24 bm. łaźnia Atanazego Łukaszonka. Straty wynoszą zł. 180.

29 bm. o godz. 2 w szopie Józefa Bubina w **Mołodecznie,** przy ul. Zamkowej 68, powstał pożar, który zauważyła warta wojskowa. Pożar został ugaszony w zarodku. Pożar powstał wskutek wysypywania w szopie żarzących węgli przez rodzinę Bubina.

W **Dwornowie,** gm. łużeckiej, pow. dziśnieńskiego 28 bm., około godz. 14, spaliła się stodoła, maszyny rolnicze i około 32 q. słomy, należące do Marii Sokołowskiej. Straty obliczają na zł. 900. Ustalono, że stodołę podpaliła 22-letnia Józefa Jacynowa z tejże wsi, na tle zemsty osobistej. Jacynową zatrzymano.

W **Pozborce,** gm. świrskiej, pow. święciańskiego 21 bm., około godz. 18, spaliła się łaźnia Wincentego Kowala. Straty wynoszą zł. 150.

Żenią się w Anglii

W roku bieżącym zaznaczył się w Anglii wzrost liczby zawartych małżeństw. W ciągu ostatniego kwartału w Walii i w Kornwalii odprawiono 230.000 ślubów, co oznacza wzrost o 30.000 w porównaniu z tym samym czasokresem w r. 1935. Dzięki temu liczba ślubów wróciła w Anglii z powrotem do normy z lat 1919 i 1920. Jednocześnie dał się zaobserwować wzrost liczby narodzin i spadek liczby zgonów: 155.000 wypadków narodzin przeciwstawia się liczbie 100.000 zgonów. Spadła również śmiertelność śród noworodków. Wszystkie te zjawiska są, jak twierdzą statystycy, skutkiem polepszenia się sytuacji materialnej szerokich warstw społecznych w kraju.

Nowa seria tragicznych wypadków na wsi

Samobójstwo żony nauczyciela. — Śmiertelne bójki. — Śmierć w jeziorze

24 bm. o godz. 11 Helena Rawłowska, żona nauczyciela szkoły powsz. w Trypiszkach, gm. kiemieliskiej, pow. święciańskiego, strzeliła do siebie z rewolweru i następnego dnia zmarła. Powodem samobójstwa była przewlekła choroba wewnętrzna i rozstrój nerwowy.

*

27 bm., o godz. 1 w Romaszkowiczach, gm. komajskiej, pow. święciańskiego, w czasie zabawy tanecznej powstała bójka, w której wyniku został zabity Romuald Uszkur i pobity Romuald Polanis.

*

27 bm., o godz. 21 w Pietkuniszkach, gm. opeskiej, pow. brasławskiego, w czasie zabawy tanecznej kanonier Konstanty Stolarczyk, przebywający na urlopie, uderzył szablą w głowę Hieronima Popakula z Borkuniszek, raniąc go ciężko. Były to porachunki osobiste.

*

26 bm. Polikarp Kisel ze wsi Zaucie Wielkie, gm. jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego jadąc łódką przez jezioro, utonął. Wypadek nastąpił prawdopodobnie wskutek silnego wiatru.

Zwłoki dotychczas nie znaleziono.

*

28 bm. w jeziorze Berezweckim, koło Głębokiego, znaleziono zwłoki noworodka, płci żeńskiej. Przypuszczają, że matką jest prawdopodobnie Nadzieja Hrydziuszkówna z Głębokiego.

Katastrofa autobusowa

Autobus, zdążający z Wilna do Lidy, uległ wypadkowi 4 km za Werenowem. Wszyscy podróżni, w liczbie 20 osób, doznali ogólnego potłuczenia i udzielił im pomocy lekarz rejonowy w Werenowie, a 78-letniego Filipa Kostusika, z powodu silnego wstrząsu mózgu musiano umieścić w szpitalu. Reszta podróżnych odjechała autobusem zastępczym. Furmanka, która była bezpośrednią przyczyną wypadku, jak i woźnica, wyszli bez szwanku.

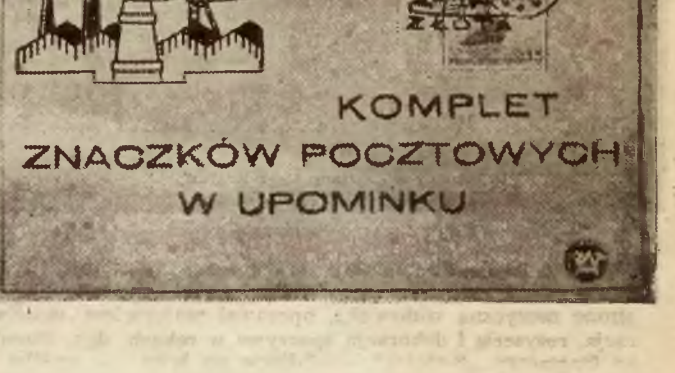
Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie, w województwie wileńskim za czas od 20 do 26 bm., z którego wynika, iż zanotowano 78 wypadków zachorowań na jaglicę, 27 wypadków krztuśca, 26 wypadków gruźlicy, w tym 10 zgonów, 17 wypadków odry, 11 wypadków błonicy, w tym 1 zgon, 11 wypadków grypy, w tym jeden zgon, 9 wypadków duru plamistego, w tym 2 zgony — (1 w pow. mołodeczańskim, 5 wypadków) w tym 1 zgon) w pow. oszmiańskim, 3 wypadki w pow. wileńsko - trockim (w tym 1 zgon), 7 zachorowań na wietrzną ospę, 3 — na płonicę, 3 wypadki duru brzusznego — w tym 2 zgony (w pow. oszmiańskim — 2 wypadki, w tym 1 zgon i w pow. święciańskim — 1 zgon), 2 wypadki róży i 1 — zapalenia opon mózgowych.

Coś dla filatelistów.

Zdjęcie nasze przedstawia stronę tytułową ozdobnie wykonanego karnetu na znaczki pocztowe wraz z odciskiem specjalnego datownika świątecznego, którym Urząd Pocztowy w Katowicach stempluje znaczki do dnia 6-go stycznia 1937 roku.

Znaczki te będą niewątpliwie „białymi krukami" dla naszych filatelistów.



KRONIKA

Czwartek **31** Grudzień

Dziś: Sylwestra P.
Jutro: Nowy Rok

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m. 59

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 31 grudnia 36 r.**

Pomorze i Wielkopolska:

Naogół chmurno z przejaśnieniami — Temperatura w pobliżu żera. Słabe wiatry zachodnie.

Pozostałe dzielnice:

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarkowany, w górach dość silny, — mróz. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1), 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2), 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8), 4) Frumkinów (Niemiecka 23), 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Poza tym dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10), Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu „Georges'a": Prok. Bartczak Bolesław z Warszawy; adw. Oguszewicz Michał z Lidy; Świętorzecki Karol z maj. Połoczany; Podbielski Jan z Warszawy; Waszkiewicz Kazimierz z Warszawy; Kulwieć Jerzy z Warszawy; Laskowicz Karol ze Szczuczyna; kons. Buynowski Tadeusz z Warszawy; dr. Trampczyński Andrzej z Działdowa; Baradziej Wincenty z Sosnowca; Nowakowski Mieczysław z Warszawy; Kruszewski Jan z Warszawy; Buhle Karol z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Ilość „3 Króli" zmiejszyła się.** Na ulicach miasta można już od świąt spotkać barwne korowody „3 Króli", kolendujących w restauracjach, kawiarniach i innych lokalach. „3 Królom", jak zwykle, towarzyszą tłumy dzieciarni.

Ilość kolendujących grup w roku bież. w stosunku do lat ubiegłych uległa znacznemu zmniejszeniu. Do Starostwa Grodzkiego wpłynęło zaledwie około 10 podań o zezwolenie na kolendowanie. Wszyscy petenci otrzymali zezwolenie. Spadek liczby kolendujących tłumaczyć widocznie należy małą rentownością tego „przemysłu". Wielu kolendowników wyjechało natomiast na prowincję.

— OBNIŻENIE POZIOMU JEZDNI I REGULACJA PLACU KATEDRALNEGO. Wydział techniczny Zarządu miasta opracowuje obecnie szczegółowy projekt regulacji placu Katedralnego. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną.

Poziom jezdni na placu Katedralnym ma być wydatnie obniżony, jezdnia zaś ułożona z dużych płyt. Przewidywana początkowo zmiana kierunku jezdni (przesunięcie jej na teren obecnego ogródka) nie nastąpi. Pojazdy nadal będą kierowały się na ul. Magdaleny. Koło samej Katedry przejazdu nie będzie.

— **Wybory do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich.** Prezydent miasta dr. Maleszewski zarządził wybory do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna. Wybranych zostanie 7 członków i tyluż zastępców. Wybory odbędą się 17 stycznia rb.

Wspomniane wybory pozostają w związku z wycofaniem się pracowników miejskich z ubezpieczalni społecznej i zorganizowaniem pomocy lekarskiej we własnym zakresie.

— **Inspekcja budowlana Zarządu miasta** przeprowadza obecnie kontrolę robót budowlanych na terenie miasta. Większość robót ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne prowadzona jest wewnątrz budowli.

W wyniku inspekcyj sporządzono w ciągu miesiąca kilkanaście protokułów za rozpoczęcie robót bez zezwolenia magistratu.

Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

SPRAWY SZKOLNE

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO Marian Bronisław Godecki rozpoczął z dniem 30 grudnia urlop świąteczny. Zastępstwo powierzył naczelnikowi Łubijackiemu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Okólnik Federacji PZOO.** Wobec rezygnacji prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO. w Wilnie gen. w st. sp. Mikołaja Osikowskiego z zajmowanej godności z dniem 16 grudnia r. b. Zarząd Główny Federacji pismem z dnia 21 grudnia r. b. polecił pełnienie godności urzędującego prezesa wiceprezesowi por. rez. sędziemu Michałowi Krukowskiemu do czasu wyboru nowych władz Zarządu.

W związku z powyższym przypomina się, że na dzień 10 stycznia 1937 r. na godz. 12-tą w lokalu Federacji wyznaczone zostało posiedzenie plenarnego Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO. z udziałem delegatów Zarządów Powiatowych Federacji i Związków Sfederowanych w celu dokonania nowych wyborów prezydium Zarządu Wojewódzkiego. P. o prezesa sędzia Michał **Krukowski** por. rez., sekretarz Witold **Swiatopelk-Mirski** ppłk.

KOMUNIKATY.

— W KAPLICY KOŚCIOŁA EWANGELICKO-REFORMOWANEGO Okręgu Synodalnego Warszawskiego (Królewska 5) odbędzie się we czwartek, 31 grudnia rb. o godzinie 19 nabożeństwo Sylwestrowe, a w piątek 1 stycznia 1937 r. o godz. 11 — nabożeństwo Noworoczne.

RÓŻNE.

— STAROSTA GRODZKI WILEŃSKI PRZESYŁA WSZYSTKIM FIRMOM i CECHOM, które na jego ręce nadesłały artykuły żywnościowe dla biednych na święta Bożego Narodzenia — serdeczne podziękowania.

Artykuły zostały rozdane: 1) Dom Noclegowy Męski przy ul. Połockiej, 2) Dom Noclegowy dla Kobiet przy ul. Żydowskiej, 3) schronisko dla dziewcząt, 4) Ognisko Zw. Osadników (70-go dzieci). Ponadto rozdano indywidualnie 52 najbiedniejszym rodzinom.

— **Gmina żydowska nabywa nowy teren na cmentarz.** Donosiliśmy, że cmentarz żydowski w Wilnie jest już przepełniony i w związku z tym zaszła konieczność urządzenia nowego cmentarza. Po długich zabiegach sprawa ta została załatwiona. W dniu dzisiejszym ma być podpisany akt kupna terenu pod założenie nowego cmentarza żydowskiego. Gmina wyznaniowa nabyła teren o powierzchni 20 ha w miejscowości Dębówka koło gór Szeszkinie.

Teren pod nowy cmentarz nabyto za 50.000 złotych.

ZABAWY

— **Wieczór Sylwestrowy** najweselej spędzisz na Dancingu Br. P. Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, organizowanym przy współudziale K. Orientia, Koła Nadbałtyki i Koła Turkologów w salonach pałacu po-Tyszkiewiczowskiego (Arsenalska 8).

Początek dnia 31 grudnia 1936 r. o godz. 22-ej — koniec w przyszłym roku. Wstęp 199 gr., akad. 149 gr. za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Bratniej Pomocy (Arsenalska 8) — do godz. 17 do 19.

Pierwszorzędny jazz, szereg atrakcji i niespodzianek, stoliki bridge'owe, oryginalna kawa turecka oraz trunki bałtyckie w bufecie — orientalnym i północnym gwarantują miłe spotkanie Nowego Roku. A więc do zobaczenia!

ORIENTIA.

POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH TO NIE JAŁMUŻNA, TO OBOWIĄZEK I NAKAZ SUMIENIA.

Rektor i Senat już obraduje

Dowiadujemy się, że Rektor Jakowicki powrócił przed paru dniami do Wilna i odbył już szereg konferencyj przed ostateczną decyzją wznowienia wykładów na USB.

W sobotę 2 stycznia ma nad sprawą wznowienia wykładów obradować Senat uniwersytecki. Być może więc, że w sobotę już będzie ustalona data otwarcia Uniwersytetu.

Nowy sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie

Sędzia Sądu Okręgowego w Suwałkach p. **Aleksander Janowicz** przeniesiony został na takież stanowisko do Wilna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek wieczorem (o godz. 18:15) premiera melodyjna muzyczna komedia „MAIKA" według Ludwika Verneuill'a, w przekładzie Tadeusza Wołowskiego, z muzyką Ralfa Erwina.

„MAIKA" zostanie powtórzona również dzisiaj w Noc Sylwestrową (o godz. 11.30 w nocy) **po cenach zwyczajnych.**

— W piątek na poranku dla dzieci (o godzinie 12 w poł.) po **cenach najniższych** bajka dla dzieci pióra Wandy Dobaczewskiej „KOT W BUTACH" z muzyką Mieczysława Kochanowskiego, z ewolucjami i tańcami układu prof. N. Muraszowej.

Popołudniu (o godz. 4.15 popoł.) po **cenach propagandowych** — ukaże się **po raz ostatni** komedia „TEMPO 120".

Wieczorem „BYŁ SOBIE WIĘZIEŃ".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza Rewia Sylwestrowa.** Dziś odbędą się dwa widowiska: o godz. 8.15 i 11.30 w. zawierające aktualny program tradycyjnej Rewii Sylwestrowej pt. „FRONTEM DO SMALONYCH DUB". W bogatym programie składającym się z 20 barwnych i wesołych numerów reprezentowane będą piosenki, skecze, inscenizacje, oraz balety. Będzie to najweselsze widowisko w bieżącym sezonie utrzymane na wysokim poziomie artystycznym. Udział biorą wszystkie zespoły. Reżyseria: K. Wyrwicz — Wichrowskiego i M. Tatrzańskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego i A. Wilińskiego. Choreografia J. Ciesielskiego.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro o godz. 4 pp. ukaże się najpiękniejsza op. Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU".

— **Widowisko dla dzieci w „Lutni".** Jutro o godz. 12.15 w poł. odegraną zostanie sztuka W. Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO". W obrazie VI-tym, radosna gwiazdka w czasie której Ś-ty Mikołaj rozda dzieciom upominki. W widowisku bierze udział studium baletowe L. Muraszowej. Ceny specjalnie zniżone.

RADIO

Czwartek, dnia 31 grudnia 1936 r.

6:30 — Kolęda. 6.33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje i giełda; 7:35 — Muzyka amerykańska; 8:00—11:57 — Przerwa; 11:57 — Sygnał czasu; 12:00 — Hejnał; 12:03 — Utwory Mozarta; 12:40 — Dziennik południowy; 12:50 — Odczyt w jęz. litewskim; 13:00 — Muzyka; 14:00—15:00 — Przerwa; 15:00 — Wiadomości gosp.; 15:15 — Koncert rekl.; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek powieściowy; 15:40 — Muzyka; 15:45 — Chwilka społ; 15:50 — Z oper komicznych; 16:20 — „Nad albumem znaczków pocztowych" 16:35 — Muzyka; 17:00 — Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach — odczyt; 17:15 — Muzyka dwufortepianowa; 17:50 — Reportaż z instytutu badania mózgu; — dr. Witold Sylwa- ziemiach — odczyt wygłosi St. Poczobutt; — towe; 18:20 — Scalanie gruntów na naszych nowicz; 18:05 — Rezerwa; 18:10 — Wiad. spor 18:35 — Przemówienie noworoczne wojewody Wileńskiego — Ludwika Bociańskiego; 18:45 — Gounod — Preludium do Fausta; 18:50 — Powału — operetka; 20:30 — Teatr w walizce; — gadanka aktualna; 19:00 — Wieszczka karnapogadanka; 20:45 — Dziennik wieczorny; 20:55 22:00— Wesoła Sylwestrowa Syrena; 22:30 — Pogadanka akt.; 21:00 — Koncert Sylwestrowy; D. c. koncertu Sylwestrowego; 23:30 — Sylwester na Kasprowym Wierchu; 0:15 — do słuchaczów zagranicą; 0:20 — Taneczne nowości; 1.00 — Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 1 stycznia 1937 r.

8.00: Sygnał czasu i kolenda; 8.03: Muzyka; 8.50: Dziennik por.; 9.00: Transmisja nabożeństwa; 10.00: Koncert symf.; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Koncert rozrywkowy; 13.00: Monolog noworoczny; 13.10: D. c. koncertu; 14.00: Z różnych stron świata; 14.30: Audycja dla dzieci; 15.00: Świętych Pańskich Kalendarz, gawęda; 15.15: Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego; 16.20: Rozmowa z chorymi; 16.30: Poczta świąteczna — słuch. Meissnera; 17.00: Jazz fortepianowy; 17.15: Mała skrzyneczka; 17.30: Koncert ork. mandolinistów; 18.00: Zaczęliśmy Nowy Rok — audycja sportowa; 18.15: Grieg — Kwartet G—moł wyk. Kwartet Warszawski; 18.45: Ulubione melodie z ubiegł. roku; 19.35: Koncert solistów; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka; 21.00: Wspomnienia z dawnych lat — wielkie potpourri; 22.00: Skórka banana — humoreska; 22.30: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości, 23.00: Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

RADIOSŁUCHACZE SPĘDZĄ SYLWESTRA NA KASPROWYM WIERCHU.

Tegoroczny Sylwester na fali radiowej zapowiada się niętylko hucznie i wesoło, ale również niezwykle atrakcyjnie. Jedną z tych niepowszednich audycyj, która zostawi długotrwałe wspomnienia w domach radiosłuchaczy będzie — Sylwester na Kasprowym Wierchu, rozpoczynający się o godz. 23.30. Mikrofony radiowe, które zawędrowały aż na szczyt tatrzański przyniosą ciekawy reportaż z przejazdu kolejką linową na Kasprowy. Na szczycie powitają gości gospodarze schroniska oraz kapela góralska, po czym rozpocznie się wesoła i oryginalna zabawa sylwestrowa. Niedyskretne mikrofony w swej przechadzce po sali balowej, zatrzymując się przy stolikach zdradzą słuchaczom niejedną wesołą a może i sentymentalną rozmowę. Góralskie melodie i piosenki przydadzą oryginalnej barwy tej tatrzańskiej nocy sylwestrowej.

„TEATR W WALIZCE"
felieton radiowy.

Mieszkańcy wielkich miast, w których są stałe teatry, znają życie aktorów wędrownych na ogół tylko z literatury. Wędrówka prowincjonalnych aktorów po miastach i miasteczkach, pełna przygód wesołych i smutnych uwiecznionych w powieściach i nowelach, owiana jest dla nas mgiełką romantyzmu. Mało kto wie, że zespoły takie istnieją i dzisiaj. Należy do nich teatr wołyńsko—podolski. Zespoły tego teatru objeżdżają prowincję, szerząc kulturę teatralną w najodleglejszych zakątkach kresowych. Aktorzy wołyńscy większą część życia spędzają w wagonie kolejowym lub w autobusie, wożąc w walizkach cały swój dobytek teatralny. O tym „teatrze w walizce" opowie radiosłuchaczom Zygmunt Vogel w felietonie, który nadany będzie ze Lwowa dnia 31 grudnia o godz. 20.30.

UTWORY NA DWA FORTEPIANY
przez radio.

Czwartkowa audycja o godz. 17.15 zainteresuje prawdopodobnie wszystkich melomanów, przyniesie bowiem mało znaną sonatę organową J. S. Bacha w układzie na dwa fortepiany, oraz Suitę E dur op. 70 — I. Friedmana na ten sam zespół instrumentów. Wykonawcami będą powszechnie znani pianiści: Jerzy Lefeld i Ignacy Rosenbaum.

BOŻE NARODZENIE
300 MIL OD FORTU ALMA MATER

Dnia 31 bm. o god. 15.45 zostanie przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej wygłoszona pogadanka krótkofalowa pod tym frapującym tytułem. Będzie to opis rozmowy przeprowadzonej na falach krótkich z sierżantem policji kanadyjskiej, spędzającym święto Bożego Narodzenia w śniegach mroźnej Alaski.

Zuchwały wyczyn opryszków

Napad rabunkowy przy ul. Subocz

Przy ulicy Subocz 4 mieści się zakład introligatorski Józefa Derczańskiego. Wczoraj koło godziny 7 wieczorem żona p. Derczańskiego akuszerka z zawodu, Fruma udała się do KKO celem podjęcia 600 zł., które mąż jej miał dzisiaj rano wpłacić do banku.

Po podjęciu pieniędzy p. Derczańska wracała autobusem. Wysiadła przy zbiegu ulic Wielkiej i Hetmańskiej. W długiej bramie domu Nr. 4, gdzie mieści się zakład introligatorski męża, w panującym tam mroku, rozpraszanym ledwo tlącą się lampką naftową, została, jak opowiada, znienacka napadnięta przez dwóch osobników, którzy usiłowali wyrwać jej z rąk torebkę, w której znajdowało się 640 zł., książeczka wkładowa KKO na 2000 zł. i inne drobiazgi. Derczańska jednak stawiła napastnikom opór.

Kobieta przez chwilę walczyła z napastnikami, po czym jeden z nich, jak twierdzi, uderzył ją twardym narzędziem po głowie, wskutek czego Derczańska upadła. Wówczas napastnicy wyrwali z jej rąk torebkę i wybiegłszy na ulicę wsiedli do oczekującej ich dorożki, którą szybko odjechali.

W introligatorni mąż i robotnicy poszkodowanej słyszeli krzyki, lecz nie zwrócili na to uwagi. Nikt zresztą, jak opowiada poszkodowana, nie wybiegł na jej krzyki. Oprzytomniawszy nieco wpadła z alarmem do zakładu.

Poszkodowana zameldowała o napadzie policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

Na wileńskim bruku

ROZPACZLIWY CZYN PREZESA GŁUCHONIEMYCH.

Stanisław Mozojc, właściciel domu Nr. 13 przy ul. Trockiej zameldował policji, że jego były lokator Wulf Lichtmacher, prezes żydowskiego towarzystwa głuchoniemych, po wyeksmitowaniu z lokalu na mocy wyroku sądowego, samowolnie wtargnął do lokalu i nie opuszcza go (c)

ZAJŚCIE W PARKU ŻELIGOWSKIEGO.

Niejaki Leon Cwikliński (Belwederska 13) dotkliwie pobił w parku Żeligowskiego Emilię Hryborowiczównę (Bernardyński 4), która twierdzi, że Cwikliński dokonał napaści bez żadnego powodu. (c)

POBIŁ I POCIĄŁ PŁASZCZ.

Na ulicy Zarzecznej, Bronisław Sawicki zam. przy ulicy Mickiewicza dokonał napaści na tle porachunków osobistych na Marię Tomaszewską (Polowa 7). Napastnik pobił ją dotkliwie i pociął żyletką płaszcz. (c)

ARESZTOWANIE POSZUKIWANEJ.

Onegdaj wieczorem na dworcu kolejowym w Wilnie, funkcjonariusze posterunku kolejowego zatrzymali niejaką Jadwigę Wajsównę, przybyłą do Wilna pociągiem warszawskim, a poszukiwaną przez władze policyjne w Białymstoku.

Zatrzymana poszlakowana jest o kradzież 160 rubli w złocie oraz innych wartościowych rzeczy u księdza w Białymstoku. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Ostrobramskiej, znaleziono z oznakami zatrucia esencją octową 23-letnią Janinę Winiarek, służącą, zamieszkałą przy ul. Kwaszelnej 21.

Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Znajduje się ona w 7-m miesiącu ciąży. (c)

ZAGINIĘCIE 11 LETNIEGO CHŁOPCA.

Stanisława Suchodolska, zam. przy ul. Piłsudskiego zameldowała policji o zaginięciu jej 11-letniego syna Ludwika, który wyszedł przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie powrócił. (c)

HELIOS

Dziś premiera. Rywalka Jeannetty Macdonald, fenomenalna śpiewaczka **Grace Moore** i ulubieniec kobiet ***FRANCHOT TONE*** w zrealizowanym z ogromnym rozmachem wspaniałym filmie **pieśni i tańca**

CISSY (Romans królewski)

Reż.: **Józefa Sternberga.** **SPECJALNE ATRAKCJE:** **Kolorowa** i kreskówka oraz aktualia. Początek seansów o g. 4—6—8—10.15

PAN

DZIŚ wielki **pierwszy** monumentalny film **polskiej** produkcji





BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

Reżyseria: JÓZEF LEJTES Muzyka: I. MAKLAKIEWICZ

W roli tytułowej ***JADWIGA SMOSARSKA***

W roli króla Zygmunta Augusta — ***W. ZACHAREWICZ***

Początek seansów **punktualnie:** 4—6.10—8.15—10 20

Restauracja „Mazowiecka"

Wilno, ul. Jagiellońska 2-a

zwyczajem lat ub. **tradycyjne spotkanie Nowego Roku 1937** przy **dźwięk. muzyki**

Ogłoszenie

Tą drogą zwracam się z gorącym apelem do Szlachetnych i prawomyślnych Osób, którzy byli obecni w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie w dniu 3 grudnia 1936 r. około godz. 15 i słyszeli na korytarzu Biura Technicznego lub Biura Użytków Ubocznych moją drastyczną rozmowę z urzędnikiem tejże Dyrekcji p. Sumorokiem. Ponieważ chodzi o życie człowieka i honor urzędnika i obywatela uprasza się o niezwłoczne zakomunikowanie szczegółów tej rozmowy panu Sędziemu Okręgowemu Śledczemu II Okręgu m. Wilna, ewentualnie łaskawie zapodać mnie swoje imię, nazwisko i miejsce zamieszkania według adresu: poczta Traby, pow. wołożyński

Wł. Wierzbicki.

INDYKI - GĘSI

tłuste, tanie — poleca **Zwiedryński** Wileńska 36, tel. 12-24

„FORTUNA"

Fabryka cukrów i czekoady. Wilno, ul. Metropolitalna 5, tel. 19-19. Pierwszorzędne wyroby. Pierniczki miodowe, ozdoby choinkowe. Żądajcie wszędzie.

SUKNIE

gustowne, sweterki, galanterie, bielizna, wszystko na bale i karnawał! W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

ZGUBIONY

weksel z wystawienia Henryka Andrzejewskiej na sumę zł. 42 — płatny 3.II 1937 r. unieważnia się

Przyjmuję **uczennice** z całodziennym utrzymaniem. Troskliwa opieka. Na żądanie francuski i niemiecki. Warunki, ul. Królewska 9 m. 9 od 10 — 11 rano i od 5 — 6 p. p. W dni świąteczne od 2—4 p.p.

Kino MARS **Ostrobramska 5**

Dziś premiera! Płomienna meksykanka

DOLORES DEL RIO

i niezapomniany Piotr z „Katarzyny Wielkiej"

Douglas Fairbanks Jr.

w filmie z życia tancerzy musc hallów paryskich ***Oskarżona***

Nad program: **Dodatki kolorowe i aktualia.** Początek o 4-ej

Sala Konserwatorium (Końska 1)

We wtorek 5 stycz. **jedyny koncert** światowej sławy śpiewaczki ***ADY SARI***

Szczegóły w programach. Bilety: Filharmonia, Wielka 8

OGNISKO **Dziś** Największe arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej p. t. **Jego wielka miłość** w rolach głównych najwybitn. artyści ekranu polskiego STEFAN JARACZ, LENA ŻELICHOWSKA, LALA GÓRSKA, TADEUSZ OLSZA i inni.

Świąteczny program. Nad program: **UROZMAICONE DODATKI.** Pocz. o g. 4-ej, w niedz. i święta o g. 2-ej.

LUX **Ostatnie dni!** Film o niebywałym powodzeniu! Każdy musi zobaczyć Monumentalny film **polski.** Wielka epopea miłości i obowiązku na tle życia marynarki wojennej p. t.

Rapsodia Bałtyku

W rol. główn: **Maria Bogda, Adam Brodzisz, M. Cybulski** i in. Nad program: AKTUALIA

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor weneryczn., syfilis skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 19-60** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczna i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—1 i 5—8

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośredniczа **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

DOKTÓR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przy m. od 12—2 i 4—8

Nowoczesny Gabinet Dentystyczny **LEKARZ-DENTYSTA Aleksandra Sokołowska** z Paryża. Godz. przyjęć 10 - 14 i 16 19 ul. Mickiewicza 39—5 Zęby sztuczne

Przepisywanie

na maszynach i powielanie. Prowadzenie ksiąg gowości wykonywa solidnie i tanio Biuro Absolwentek Państwowej Śred. Szkoły Handlowej, ul. Żeligowskiego 1, tel. 5-25

AKUSZERKA Smiałowska

oraz **Gabinet Kosmetycz.** odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. **Zamkowa 26 - 6**

Poszukuję

posady, mogę złożyć kaucję zł. 500. Oferty do admin. Kurjera W. pod „Zł. 500"

Wał drogowy

jedenastotonowy parowy — do sprzedania „Juljusz Weiss" Lwów Potockiego 50

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. **J. Jasińskiego 5 — 18** róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja **ul. Grodzka nr. 27** (Zwierzyniec)

Dowód osob.

wydany na imię Panek Władysława nr. 25 z dn. 3.IV. 1930 r. przez Zarząd Gminy Postawy, zniszczony przezemnie unieważnia się

CASINO

Dziś Potężny emocjonujący konflikt erotyczny w najromantyczniejszym mieście świata

SAN FRANCISCO

Największe dzieło genialnego ***VAN DYKE'a.***

W rolach czołowych po raz pierwszy razem w porywającym romansie miłosnym, słowik ekranu

Jeannette Macdonald i ulubien. cał. świata Clark Gable



Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia.** Uprasza się o przybycie na pocz. 15.30—18—20 15—22.30

Najweselej spotyka całe Wilno szczęśliwy i wesoły Nowy Rok

1937 Wesoły Sylwester

tylko w teatrze NOWOŚCI na premierze dziś we czwartek 31.XII (Dwa przedstaw. Sylwestrowe o godz 9 ej i 11.30) Tylko w naszym programie występy **gwiazd rewiowych:** I. Rożyńskiej, Rosiańskiej, Doriani, Majskiego, Boruńskiego, Szpakowskiego Tylko w wieczór Sylwestrowy wystąpi genialny żongler Fr. Froni oraz fenomenalna atrakcja **balet Jaszy Kamińskiego.** Wiele nowości, przebojowe bomby śmiechu Szczegóły w afiszach. Przedsprzedaż na miejsca **numerowane** na obydwa seanse **po cen. specjalnych** w kasie Nowości

---

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. **Bandurskiego** 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca;** **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: **Za wiersz** milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%.** Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja **nie odpowiada.** Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. **Zygmunt Babicz.**